Nr. 169. We Lwowie, Czwartek dnia 17. Lipca 1873. Rok XII

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . 3 złr. 75 centów
miesięcznie . . . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:
kwartalnie
w państwie Austrjackiem . 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej 3 talary 10 sgr.
„ Szwecji i Danji . . 6 „
„ Francji . . . 21 franków
„ Anglii Belgji i Turcji . 15 „
„ Włoch i księstw Naddun. 13 „

Numer pojedynczy kosztuje 8. centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Biuro administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica Nowa liczba 291). Ajencja dzienników Piątkowskiego nr. 9 plac katedralny. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglję jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue Jacob 13. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse i A. Oppelik Wollzeile, 29. W FRANKFURCIE nad Menem i Hamburgu: p. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz wyjątkowo niszczone.

Lwów d. 17. lipca.

(Sprawy bieżące. Koniec jubileuszu Jungmannowskiego.)

Ministerjum „z Galicji i dla Galicji“ niby jest i niby nie jest — gdyż wyjechało na kilka tygodni na wakacje; został się we Wiedniu tylko p. Lidl.

Z powodu przesilenia giełdowego i wynikających zeń skutków podała w czerwcu krakowska Izba handlowa memorjał do ministrów skarbu i handlu, bardzo zajmujący, z którego główne ustępy podajemy:

„Zboczenia z giełdy wiedeńskiej, porzucającej właściwe swe przeznaczenie porządkowania prawidłowego obrotu i ruchu na targu pieniężnym, szkodzą w zbyt dotkliwy sposób kredytowi naszemu, tak w kraju, jak i za granicą, z którą nam utrudniają wszelkie transakcje pieniężne — izby w nagrodę niejako za te wybryki giełdy ratować ją miano kosztem skarbu. Każdy krok ku temu uważanym przeto być musi za niewczesny akt miłosierdzia lub za pobłażanie stosunkom, które pod nazwą „stosunków ekonomicznych austrjackich“ doznały już i tak zbyt upokarzającej krytyki w dziennikach i broszurach zagranicznych.

Oddziaływanie zresztą stosunków podobnych na kraj taki jak Galicja z wielkiem ks. Krakowskiem, pasujący się z wszelkiemi utrapieniami i nawidzeniami losu, nieurodzajem i głodem, zarazą na bydło i stałą prawie epidemią, a skutkiem tego z pożyczkami głodowemi, po sobie zaciąganemi, jest temci smutniejsze i boleśniejsze, że gospodarstwo tu społeczne znajduje się jeszcze w stanie nader początkowym, niedostaje krajowi jeszcze różnych komunikacji i innych do zupełnego rozwoju potrzebnych warunków. W zyskach zaś spływających na plac wiedeński i zdobyczach giełdy nie miał udziału innego nad ten, iż ludzie chciwi, czujący wstręt do wytrwałej pracy, a natomiast chętkę do lichwy i lekkiego zarobku, wynoszą się z kraju do Wiednia, gdzie w razie oszustwa lub ucieczki zaliczani bywają na karb kraju i jego narodowości, w innych zaś razach, zrywając z krajem i solidarnością narodu, wielbieni bywają za to, jako wiernokonstytucyjni.

Zbiegi te pomnażając zastęp graczy i wykpigroszy giełdowych, a nęceni widokami wielkich zysków do Wiednia jako ajenci, meklerzy, kulisjery, itp. wciskają się jak mogą do jaskini gry giełdowej, wyłudzając poczciwej pracy zaoszczędzony grosz, dla obracania go następnie na cele giełdowe i lichwiarskie.

Obostrzenie warunków przyjmowania takich indywiduów na giełdzie, ustawa któraby dotychczasowe nadużycia usunęła i oczyściła giełdę z niepotrzebnych i zohydzających ją uczestników, uregulowałyby już zewnętrzny stan i widok giełdy. Ważniejszemi byłyby jednak reformy, wewnętrznego ustroju sięgające, jakiemi są: rewizja regulaminu i porządku giełdowego, statut dla giełdy pieniężnej i towarowej, odpowiednie duchowi czasu zmiany w ustawodawstwie handlowem, szczególnie ze względu na towarzystwa akcyjne, nareszcie uregulowanie systemu koncesyjnego.

Nim jednak rząd przedłoży ciału ustawodawczemu wnioski do ustaw w rzeczonym kierunku, wypada koniecznie zabezpieczyć całą publiczność, a w szczególności handel i przemysł od wstrząśnień powtarzających się perjodycznie na giełdzie wiedeńskiej, a podkopujących dobrobyt powszechny, narażających egzystencję całej ludności nietylko przez bezpośrednie swe skutki, ale i przez deprecjację waluty, wynikającą z powiększanego bez końca obiegu asygnat bankowych.

Szczegółowe wnioski w sprawie obmyślenia stosownych środków do utrwalenia kredytu powszechnego i zapewnienia go wszelkiemu rodzajowi handlu i przemysłu, bądź na drodze prawodawczej, bądź przez bank narodowy i instytucje prywatne, pozostawić musimy ogólnemu zebraniu delegatów wszystkich Izb handlowych, które rządowi odnośne projekta przedłoży.

Po prywatnych osobach, i matadorach finansowych, którzy się na grze giełdowej zbogacili, a zdobycz swą unieśli, skłonności do ofiar spodziewać się nie można.

Do banku narodowego zaś wypada się tylko z wielką oględnością udawać o wzmocnienie funduszów naszej filii, i to z zastrzeżeniem wyłącznego użycia ich na cele handlu i przemysłu tak większego, jak i drobnego. Chodzić więc będzie mianowicie o wzmocnienie funduszu lombardowego i do pożyczek na towary przeznaczonego — eskontowego zaś tylko ewentualnie, i to na osobno wystosowane żądanie dyrekcji i Izby handlowej.

Na pytania, czy zgromadzenia delegatów Izb handlowych odbywać należy perjodycznie, w stolicy państwa, czy takowe od czasu do czasu nawet po krajach korony zwoływać, czy nareszcie w Wiedniu stały komitet dla interesów handlowych urządzić wypada, Izba handlowa odpowiada w ogólności twierdząco i z życzeniem aby się widoki te czemprędzej ziściły.

Co się zaś tyczy środków, jakich się rząd ma chwycić wobec teraźniejszego położenia rzeczy, przypomina Izba nawiasem kwestje, które już wtenczas omawiane były, kiedy w czasie braku gotówki w jesieni roku 1871 przypuszczano możność zawieszenia ustawy bankowej, i potrzebę reorganizacji likwidatury banku narodowego we Wiedniu z zaprowadzeniem reformy w systemie kompensacyjnym na wzór nowo-jorskiego, lub londyńskiego *Clearinghous'*, po których to urządzeniach obiecywano sobie wówczas niezawodny skutek usunięcia braku pieniędzy i uregulowania stosunków waluty. Ze swej strony Izba handlowa skutkiem uchwały następujące przedkłada wnioski:

1. Emisja asygnat banku narodowego ograniczoną być winna na wysokość najkonieczniejszych potrzeb.

2. Dotowanie z niej dawać wypada wyłącznie z przeznaczeniem na cele handlowe i przemysłowe, z uchyleniem udzielenia wszelkiej pomocy giełdzie.

3. Ograniczenie zawieszenia ustawy bankowej ograniczyć trzeba na czas ile możności najkrótszy, na czas najściślejszej tylko potrzeby; banki i instytucje, o których powszechnie wiadomo, że tylko sztucznie egzystują, poddać wypada pod ścisłą kontrolę państwową, a w razie widocznej niewypłacalności zmusić je z urzędu do likwidacji.

4. Bilanse doraźne i roczne tylko po zbadaniu ścisłem przez komisarza rządowego ogłaszać; nadto włożyć obowiązek na instytucje kredytowe, ażeby bilanse swe na wzór wykazów banku narodowego — o ile możności — co tydzień albo co dwa tygodnie ogłaszały.

Samo się jednak przez się rozumie, że funkcja komisarza rządowego nie powinna się ograniczać na dopełnieniu pewnych formalności, tylko powinna wchodzić w rzecz merytorycznie, w razie potrzeby nawet za przybraniem sobie znawców. Dotychczasowi komisarze rządowi rzadko bywają z manipulacją banków obeznani, należy więc przeznaczać na to właściwych specjalistów. W przeciwnym zaś razie lepiej znieść cały system koncesyjny i przezorności publicznej, nauczonej smutnemi wypadkami, pozostawić wyłączną kontrolę; nie łudząc jej łatwowiernością pozorem kontroli rządowej.“

Giełda wiedeńska z prasków nie wychodzi. Według obliczenia *Deutsche Ztg.*, spadek papierów na niej w poniedziałek wynosił około 20 mil. złr., z czego 4,234.000 złr. na akcje towarzystw budowniczych a 8,100 000 złr. na akcje różnych banków przypada. A we wtorek kursa jeszcze dalej spadały.

Sejmik handlowy odbywa ciągle swoje posiedzenia. Złożony on jest z samych prawie centralistów, a jednak coraz mocniej podnoszą się w nim głosy przeciw finansowemu jedynowładztwu Wiednia, przeciw zcentralizowaniu w nim zupełnemu kredytu, przeciw upośledzaniu prowincji na rzecz jednego Wiednia.

W *Pressach* i *Blattach* trwoga przed Schmerlingiem, powszechne przekonanie, że dnie gabinetu Auersperg-Lasser-Unger są już policzone, i zabawnie krzykliwe wyrzucanie Stremayerowi, że chce siebie ocalić, aby być przyjętym do przyszłego gabinetu.

Jubileusz Jungmanowski w Pradze rozwinął się w całym blasku w niedzielę. W południe położono kamień węgielny pod pomnik Jungmanna. Na Belwederze zgromadzały się towarzystwa, korporacje i t. p., zkąd w dwóch oddziałach udały się na plac. Pochód, w którym przeszło 50 kapeli i 400 chorągwi stowarzyszeń, tak był ogromny, że trwał przeszło trzy godziny; sama kolumna „sokołów“ (gimnastyków) potrzebowała całej półgodziny do przemarszu. Wszystko było to w kostiumach swych odnośnych klubów, stowarzyszeń i t. p., to w historycznych, jak studenci; stu dorożkarzy wystąpiło konno; stowarzyszenie piwowarów prowadziło trzech paziów swoich na kucykach. Najciekawszy był oddział powroźników. Ci postanowili przedstawić hodowlę konopi z wszystkich krajów słowiańskich, co też oryginalnie wykonali. Z 20 czeladników powroźniczych jedna część niosła na drągach powisma konopi z Czech, Morawy, Polski, Moskwy, Kroacji, Serbii i t. d., a po barwach wstęg przywieszonych poznawano kraje. Druga część niosła olbrzymią linę kilkanaście sążni długą a trzy cale grubą. Były też reprezentowane trzy stowarzyszenia kobiece z prowincji.

Na placu pomnikowym miał mowę dr. Rieger, i tak zaczął: „Mój narodzie! Ciebie witam, mój narodzie, albowiem widzę to, com przeczuwał i co spodziewałem się widzieć, przedstawicieli wszystkich warstw narodu, tysiące wiernych synów i cór narodu, przybyłe ze wszystkich ziem szerokich krajów Słowiańszczyzny, aby w uniesieniu patrjotycznem uczcić pamięć jednego z najszlachetniejszych mężów narodu. Widzę zebranych tych, co czują i myślą dla mego narodu, ręką i głową dłań pracują, a i tych, co z najwyższą radością wszelkiego rodzaju prześladowania ponieśli dla narodu, w więzieniach ślęczeli i pewnie są gotowi nawet życie poświęcić dla narodu.“ Przebiegłszy dzieje Czech od bitwy na Białej Górze do czasów Jungmanna i wykazawszy jego czynność, skończył: „Naród czeski, co takimi wykazać się może mężami, a oraz czcić ich umie, będzie żył i żyć musi, wbrew wszystkim grobarzom i zbójom! (Według telegramu *Starej Pressy* tyczyło się to Niemców; p. r.) Niechaj tedy kamień węgielny pomnika Jungmanna stanie się kamieniem węgielnym pomyślnej narodu czeskiego przyszłości!“

Poczem sędziwy Palacky trzykroć uderzył młotkiem w kamień, mówiąc: „Ku wiekuistej pamięci Józefa Jungmanna! Tak czci Czechia swych około narodu i ojczyzny wysoce zasłużonych mężów.“ Następnie odśpiewały chórał wszystkie towarzystwa śpiewacze, i tłumy rozeszły się śród okrzyków zapału i przy odgłosach muzyki. Popołudniu była uczta, w której wzięło udział do 400 osób, między temi także reprezentanci wszystkich ziem słowiańskich, tudzież Czechów w Ameryce. Od Polaków był p. Franciszek Dobrowolski, zasłużony redaktor *Dziennika Poznańskiego*. Był także słynny korespondent *Timesa*, dr. Howard Russel. Z całej kuli ziemskiej nadeszło zwyż 200 telegramów. Illuminacja sobotnia była imponująca (bo nawet światła elektrycznego użyli Czesi pragscy); przyznają to i pisma centralistyczne.

Według telegramów centralistycznych na tej uroczystości Rieger pogodził „młodych“ Czechów z takzwanymi klerykałami i feudałami, i umówiono z Morawcami wielką demonstrację na cześć Hohenwarta, który ma przyjechać na Morawę.

Na powitanie gości.

Wyrażając przybyłym gościom serdeczne powitanie, pewni jesteśmy, iż tem spełniamy tylko życzenia, oddajemy uczucia, jakiemi ożywieni są mieszkańcy naszego miasta. Jakkolwiek na poczynienie przygotowań do przyjęcia nie mieliśmy dostatecznego czasu, wszelkie wszakże ztąd wypływające niedogodności, spodziewamy się, że usunie serdeczna gościnność nasza, a chwile spędzone w naszem gronie dodadzą powracającym do domu pedagogom nowej otuchy do zajęć kłopotliwych.

Zjazdy pedagogiczne coraz więcej interesują powszechność naszą, sympatja ta ma swe powody, a wkłada i pewne na pedagogów obowiązki. Kraj przyszłość swą buduje na krzewieniu oświaty, potrzeba jej coraz więcej jest uczuwana, a przeto i stanowisko tych, co mają za zadanie ją rozszerzać, staje się coraz ważniejszem. W ręku nauczycielstwa naszego spoczywa najważniejsza praca, ono niejako stanowi, w jakim kierunku ma się rozwijać młode pokolenie. Z chwilą więc, gdy hasłem naszem jest oświata, gdy szerząc ją, dążymy do lepszej przyszłości, każdy objaw zbiorowy pedagogów naszych nie może być obojętnym dla ogółu. Kraj stara się też o polepszenie bytu materjalnego nauczycieli, otacza ich coraz większą pieczą i szacunkiem, a to zainteresowanie wkłada na nauczycieli nawzajem obowiązek, starania się o to, aby praca ich wydawała jak najpomyślniejsze owoce. Szczytne jest zadanie nauczycielstwa w ogóle, a w Galicji dziś ważniejsze o tyle, że starać się powinno, korzystając z dogodnych okoliczności, odrobić dawne zaniedbanie, naprawić

Kronika krakowska.

(Krakowska gościnność i małżeństwo, które jej nadużywa. — Niewiasta bardzo sędziwa, która sobie dodaje wieku. — Choroba pewnego dyplomaty, która się staje niedyplomatyczną chorobą. — Rewolucja patologiczna uleczona za pomocą lekarstwa, które z żadnych chorób nie leczy. — Komisje jako środek uniwersalny na wszystkie autonomiczne dolegliwości).

Nikt nam nie powie, nam Krakowianom, żebyśmy nie byli gościnni. Inni miewają dla gości wszystko czem chata bogata, ustępują im swoich izb i łóżek, dzielą się z nimi swoją pościelą, kawą z kożuszkiem rano, zupą, pieczy tem i legum nami na objad, zastawiają im wszelkie smakowitości na wieczerzę i urządzają dla nich rozmaite assamble, żeby się nie nudzili. My oddajemy niekiedy gościom naszym zamiast ciasnej chaty i mizernych sienników, całe nasze obszerne plantacje, żeby sobie ich używali jak im się podoba, podścielamy pod ich strudzone podróżą członki zieloność trawników, okrywamy ich kołdrą liści na drzewach, zostawiamy im nad głowami gwiaździstą kotarę niebieskiego sklepienia, a jeżeli chcą jeść i pić, nie narzucamy im przysmaków wybranych przez nas samych, lecz otwieramy dla nich restauracje nasze i podajemy im karty, ażeby sobie według gustu swojego posiłek dla ciała wybierali. Nietylko serca, ale i kieszenie nasze nie są dla nich zamknięte, pozwalamy im płacić za wszystko, bo wiemy, jak przyjemnem jest śmiertelnikowi, którego losy skazały na korzystanie z cudzego dachu, być pod tym dachem zupełnie jak u siebie, czuć się od stóp do głów panem; a nikt tak dobrze panem się nie czuje, jak ten co wie, że za wszystko zapłaci według podanego rachunku.

Jesteśmy więc gościnni i możemy się przed światem gościnnością naszą pochwalić. Ale wszystko ma swoje granice, i niczyjej dobroci, uprzejmości, niczyjej gościnności i serdeczności nadużywać nie wypada.

Niestety, bywają na świecie natrętni goście, którzy, jakkolwiek na pięć lub dziesięć minut mogliby być osobami do zniesienia, ponieważ posiadają różne towarzyskie przymioty, stają się jednak plagą egipską, gdy swoje odwiedziny do nieskończoności przedłużą. Bywają inni, których chętnie się widzi raz na kilka lat, ale których częste wizyty kością w gardle stają najgościnniejszemu gospodarzowi.

Do takich gości należy pan „zjazd“, żonaty z jakąś panną „stuletnią rocznicą“, którzy nam na przyszły tydzień zapowiedzieli swe odwiedziny. Znamy ich oboje, ale nie dla obojga jesteśmy jednakowo życzliwi. Pan „zjazd“, gdyby przyjechał sam, nie byłby nam zrobił wiele subjekcji, ale pani „rocznica“ wymaga wyjątkowych atencji, żąda, żebyśmy z lamusu wyjmowali najetykietalniejsze szaty patrjotyzmu, które zbyt nam są drogie, żebyśmy je zanadto często wdziewali i tym sposobem na prędsze narażali zniszczenie. Nie mieliśmy nic przeciw temu, że się pan „zjazd“ ożenił z panną „rocznicą“, bo skoro on został pedagogiem, a ona jest córką jakiejś tam guwernantki czy „komisji edukacyjnej“, to żadnego mezaliansu w tem być nie mogło. Nie z tego więc powodu nie było nam po myśli zapowiedziane ich przybycie, żebyśmy ich związkowi mieli coś do zarzucenia, ale jako ludzie wszystko przewidujący, pamiętaliśmy i o tem, że wszelkie małżeństwa są akcjami, które od czasu do czasu przynoszą pewien procent, więc z małżeństwa „zjazdu“ z „rocznicą“ mogłaby się urodzić jakaś maleńka „demonstracja“, a byłoby to największą niedelikatnością ze strony gości, gdyby skorzystali z gościny w celu obcięcia kuponu od swojej akcji małżeńskiej.

Perswadowano nam wprawdzie, że obawy nasze są płonne, że pani „rocznica“ ma sto lat, akcje zaś małżeńskie po upływie połowy tego czasu stają się bezprocentowemi jak losy krakowskie, i nie mają zwyczaju żadnej przynosić dywidendy. Było to tłumaczenie dosyć ugruntowane, ale myśmy go ani słuchać nie chcieli, gdyż nie jest naszym zwyczajem zaglądać do metryk i liczyć lata osób płci żeńskiej, które nas zaszczycają swemi odwiedzinami. *Czas* zresztą, nasz najbieglejszy znawca kobiet, utrzymywał, że pani „rocznica“ należy do wyjątkowych istot płci pięknej, które sobie dodają wieku, bo on ma przyjemność znać ją dopiero od lat 98, trudno więc przypuścić, żeby mogła mieć całe sto.

Dawaliśmy więc bardzo delikatnie naszym zapowiedzianym gościom do zrozumienia, że ich sobie nie życzymy w tych czasach. Cóż my temu winni, że nas nie chcieli rozumieć, i że na wszystkie nasze argumentacje odpowiadali stereotypowo: „Eh! to nic, mimo to wszystko będzie nam przyjemnie przyjechać.“

Widząc, że inaczej rady sobie nie damy, odpowiedzieliśmy nibyto że się zgadzamy na ich przyjęcie, zaczęliśmy niby to robić jakieś przygotowania, ale gdy się zbliżała chwila wyjazdu, wysłaliśmy naszą zwinną i fertyczną subretkę, pannę „elektryczność“ do natrętnego małżeństwa, z zawiadomieniem, że Kraków *étant un peu indisposé*, cierpiąc małą dyplomatyczną cholerkę, nie posiada się z żałości, iż pana „zjazdu“ i pani „rocznicy“ przyjąć w murach swoich nie może.

Doprawdy, stary Kraków jest dyplomata, sam ks. Bismark zręczniej by się nie popisał.

Ale nic na dobre wyszła staruszkowi ta dyplomacja. Kiedy się jest w pewnym wieku, nie dobrze jest nawet żartem mówić o jakiejś chorobie, bo skoro się ją wspomni, to się o niej myślić zaczyna, a gdy się o jakiejś biedzie uporczywie myśli, to ta bieda ni ztąd ni zowąd przypytuje się do człowieka.

Kraków spostrzegł z przerażeniem, że na tę małą cholerkę, która mu tylko za wymówkę posłużyć miała, zaczyna cierpieć rzeczywiście. Mówili mu już dawno rozmaici doktorzy, że ma do niej usposobienie, że powinien zmywać kwasem karbolowym niektóre swoje członki, np. Kazimierz, gdzie wszystkie choleryczne humory w jeden kanał na Podbrzeziu się zebrały i katastrofę sprowadzić mogą; staruszek jednak nie chciał wierzyć, nie używał dość gorliwie środków prezerwatywnych, nie trzymał się zasad hygieny i teraz za to pokutuje.

Choroba nie jest wprawdzie straszna i niebezpieczeństwem nie grozi, ale zawsze w tym tygodniu pojawiły się lekkie kurcze rewolucyjne, co nie jest uspakajającym objawem.

Rewolucja odbyła się na placu Franciszkańskim pod gmachem magistratu, przed rozpoczęciem posiedzenia Rady miejskiej we czwartek. Tak przynajmniej wypada z dyagnozy przez fizyka miejskiego odbytej, a że magistrat jest sercem miasta, więc w samej okolicy serca ukazują się chorobliwe symptomy.

Ktoby był ciekawym lekarskiego sprawozdania o przebiegu tego chorobliwego symptomu, niech się uda do pism medycznych, ja tymczasem opowiem go jak umiem, bez terminów naukowych, bo w tych niemam należytej biegłości.

Budownictwo nasze już parę lat temu spostrzegło, że kilka domów na Kazimierzu objawia chwalebny zamiar zamienienia się w kupę gruzów. Magistrat zadecydował, że należy temu szlachetnemu zamiarowi przyjść w pomoc, nie czekając aż wspomnione domy własnemi siłami przystąpią do uskutecznienia swego projektu. Nakazano zatem opróżnienie, zamknięcie i zburzenie wyżej wzmiankowanych kamienic.

Byłoby to już od niepamiętnych czasów wykonanem, gdyby procedura biurokratyczna nie wymagała koniecznie, żeby kamienicy, która ma być rozwaloną z urzędu, zostawiano dwa razy czasu więcej niż potrzeba, ażeby się zawaliła sama. Szły więc rekursa za rekursami, schodziły na miejsce komisje za komisjami, a domy stoją jak stały niepewne swojego jutra. Nie było wprawdzie obawy, żeby urząd autonomiczny któregokolwiek jutra przystąpił do ich zburzenia, nikt jednak nie mógł zaręczyć, że walenie się *proprio impeto* zaraz nazajutrz się nie rozpocznie.

Rozumie się, że w takich domach nikt nie myślał o utrzymywaniu porządku. Po co myć, czyścić i zamiatać, kiedy nie wiadomo czy dom jutro jeszcze istnieć będzie? W skutek tego domy owe, dawno na śmierć skazane, stały się głównemi rezerwoarami wszelkich zaraźliwych pierwiastków, i gdy epidemja objawiać się zaczęła, obradowano, że taniej będzie zburzyć je niż oczyszczać.

Zapadł tedy w magistracie dekret polecający bezzwłoczne wykonanie wyroku, skazującego owe kazimierskie kamienice na zagładę. Dowiedziawszy się o tem mieszkańcy owych kamienic zebrali się we czwartek przed ratuszem, i ojców miasta, którzy schodzili się właśnie na posiedzenie Rady miejskiej, brali po jednemu pomiędzy siebie, ażeby im oświadczyć że jako stali mieszkańcy Krakowa, nie myślą być traktowanymi jak goście na jakiś zjazd przybyli, upraszają więc świetną miejską autonomię, ażeby ich nie skazywała na koczownicze życie pod gołem niebem.

Rada miejska całe posiedzenie poświęciła szczegółowemu badaniu tej ważnej sprawy, i po dwóch godzinach opuszczający salę radną ojcowie grodu oświadczyli demonstrującym pod ratuszem Kazimierskim obywatelom, że sprawa odesłaną została do komisji.

Na te słowa stał się wielki jubel pomiędzy demonstrującym kazimierzem, odesłanie bowiem jakiejś sprawy do komisji jest w Krakowie najlepszą prezerwatywą przeciwko jej załatwieniu.

„Będą upływały dnie, tygodnie, miesiące, lata, a domy skazane na zburzenie będą stały jakby nigdy nie zagrażały zawaleniem. Nikt nie ośmieli się ich tknąć, ponieważ sprawa jest w komisji, one same nie ośmielą się także rozsypać się w proch, ponieważ sprawa ich jest w komisji.

Najlepszy tego dowód na Sukiennicach, które trzymają się nie dlatego, że są z niektórych stron popodpierane, ale dlatego, że sprawa ich jest w komisji

Prawowierni Krakowianie dają co tydzień na mszę św. na intencję, żeby sprawa Sukiennic nigdy z komisji nie wychodziła, wiedzą bowiem, że gdyby z niej kiedy wyszła przypadkiem, stał by się na samym środku krakowskiego rynku *ein noch nie gewesener Krach*, i chcąc przywrócić komunikację w prostej linii pomiędzy ulicą Sienną i Szewską, lub pomiędzy Świętojańską a Bracką, musielibyśmy przez długie lata kopać tunel, zasypujący się co chwila, zupełnie jak na kolei łupkowskiej.

Sprawy orędzia dr. Dietla i dymisji dr. Szlachtowskiego znajdują się w komisjach, może więc Kraków być pewien, że się tak prędko nie dowie czy ma prezydenta czy nie ma.

Tak samo jest z całą litanją wszystkich spraw, które poodsyłano do komisji.

Lekarze tutejsi mają jak słyszałem odbyć naradę i postanowić, że chorzy na cholerę nie będą odsyłani do szpitalu Bonifratrów lecz do komisji, bo tam chociaż zapewne nie przyjdą do zdrowia, ale jest także pewność że nie umrą.

Wierzyciele masy Kirchmajerowskiej drą szaty swoje z boleści, że sprawa sprzedaży byłej drukarni *Czasu* nie została odesłaną do komisji, gdyż w takim razie mogliby być pewni, że drukarnia ta długie lata jeszcze przynosić im będzie dochód roczny większy niż cała cena, za którą zmarnowaną została.

Członkowie centralnego komitetu przedwyborczego we Lwowie nie mogą wyjść z podziwienia, że Kraków sprawy wyborów nie odesłał do komisji, albowiem wówczas szłaby ona i u nas równie przykładnie jak we Lwowie.

Słowem, odesłanie do komisji, stanowi panaceum, którego nasza krakowska autonomja we wszystkich sprawach z przewybornym skutkiem używa. Jest też nadzieja, że wkrótce i cholerę odeszlemy do komisji, bo uwalniając nas od natrętnych gości spełniła już swoje zadanie. *Die Cholera hat ihre Schuldigkeit gethan, die Cholera kann in die Kommission gehen*, jak powiedział niepamiętam już kto, Kopernik, Szyller czy Arystoteles, ale w każdym razie jeden z tych trzech Niemców niezawodnie.

Kraków 15. lipca 1873.

Omikron.

spaczony przez obcych kierunek wychowania. Niedość tego. Moskale ostatnie odbłyski oświaty zatruwają, sieją u nas ciemnotę i demoralizację, w zaborze pruskim niemieccy cywilizatory skazić usiłują serca polskiej młodzieży, porozumiewać się im w mowie ojczystej nawet nie pozwalają. W obu więc zaborach oświata jest przygniataną, a pamięć o tem wszystkiem wkłada na nas o wiele większe obowiązki, korzystania tu z dogodnych okoliczności.

Zjazd tegoroczny ma ważniejsze od poprzednich znaczenie, z tego względu, iż Towarzystwo pedagogiczne chce niem uczcić zasługi Komisji edukacyjnej, zasługi oddane w dziedzinie wychowania narodowego, które kraj z dumą podnieść może, a rozpatrzenie się w których i na przyszłość pożytecznem będzie. Towarzystwo pedagogiczne podnosząc owe zasługi Komisji edukacyjnej, tem samem z kierunkiem prac przez nią podejmowanych jednoczy się, i zobowiązuje się niejako, wychowanie publiczne w naszym kraju koszlawione przez obcych, na nowo ożywić duchem potrzeb narodowych.

Komisja edukacyjna mając przed sobą smutny stan kraju naszego, ratować go postanowiła usilną pracą około wychowania publicznego, chciała je przetworzyć. Towarzystwo pedagogiczne, obchodząc obecnie pamiątkę stuletniego założenia Komisji edukacyjnej, oddaje cześć poważnej a systematycznej pracy.

Kształcić umysł, wzbogacać wiedzę młodzieńca, to jeszcze nie znaczy pracować nad jego wychowaniem; kierownicy wychowania publicznego w chwili spisków zawiązanych celem zatraty naszej samoistności, nietylko starali się o wykształcenie umysłowe młodzieży, ale szło im również o szerzenie wychowania obywatelskiego — nietylko więc umysł, ale kształcono i serce, a dla utrzymania harmonii dbano i o czerstwość ciała — o zdrowie. Nauczyciela powinnością było nie wyłączne szerzenie wiadomości naukowych, ale pielęgnowanie serca, aby i do przyjęcia pleśni nie było sposobnem. Kształcić młodzież to nie znaczyło rozwijać w niej tylko umysł, ale i podnosić ciepło wewnętrzne serca. Zadaniem dbałych o wychowanie publiczne było więc stworzyć z młodzieży obywateli kraju, rozbudzić w niej cnoty obywatelskie, nauczyć ją pożytecznie żyć dla kraju. Takie też pojęcie nadane wychowaniu mieć powinni przed oczyma nasi dzisiejsi pedagodzy, — pracować obecnie nad utrzymaniem ciepłoty serc naszej młodzieży, wielka okazuje się potrzeba, bo wiatr zachodni zziębić je pragnie, a znajduje dla siebie przyjazne warunki. Pamiętajmy o tem, że chcąc aby przyszłość do nas należała, nie wolno pozwolić na to, aby młódź nasza sposobiła się na kosmopolitycznych przemysłowców, lecz na obywateli kraju, pojmujących dokładnie swe obowiązki.

Przegląd polityczny.

Przyjazd cesarza niemieckiego do Wiednia nastąpi, jak donosi stanowczo *Corresp. von und für Deutschland*, w pierwszych dniach przyszłego miesiąca. Pobyt cesarskiego gościa trwać będzie 6—8 dni, poczem uda się tenże wprost do Berlina.

We Francji pobyt szacha daje powód do ciągłego drażnienia się stronnictw. Mowa piątkowa Buffeta wywołała nazajutrz burzę, tak, że w poniedziałek musiał prezydent Zgromadzenia uzupełnić swe przemówienie uwagą, że nie myślał lekceważyć zasług Thiersa około reorganizacji armii, ale nie wspomniał jego nazwiska, bo w ogóle o reorganizacji wtenczas nie mówił. Zadośćuczynienie to należało się w każdym razie Thiersowi, bo jeżeli przegląd udał się wybornie, natedy jedynie pracy jego zawdzięczyć dzisiejszy stan armii należy. W ogóle przegląd czwartkowy, w przededniu wymarszu Niemców, nabrał cechy politycznej demonstracji i obudził znowu żądze odwetu. Dzienniki wszystkich odcieni przyznają mu charakter polityczny z tą różnicą, że organa legitymistyczne i bonapartystowskie uważają go również za dobitną manifestację przeciw republikanom, jak gdyby dobra armia nie mogła służyć zarówno demokracji, jak cezaryzmowi. Podczas przemarszu żandarmerji wzniosła część deputowanych z trybuny okrzyk na cześć jej; lewica odpowiedziała: „Niech żyją kirysjerzy z Reichshoffen!“ Zauważano, że ks. Aumale, jadący w orszaku Mac-Mahona, był ponuro usposobiony; przebijało się w nim niezadowolenie, że asystuje temu, którego mógł w d. 24. maja zastąpić. W ogóle stronnictwo orleańskie pracuje z przyspieszoną gorliwością nad sprowadzeniem dogodnej chwili na proklamację ks. Aumale prezydentem republiki. Natomiast legitymiści i bonapartyści tem żywiej poruszają znowu myśl przedłużenia władzy Mac-Mahona na 5 lat. Na teraz może się ucieszyć ks. Aumale tem przynajmniej, że powierzono mu przewodnictwo sądu na marszałka Bazaina. To mu da sposobność do wyrządzenia publicznej przysługi krajowi, jeżeli dla nieobrażania bonapartystów nie zechce pokierować sprawą na korzyść zdrajczego marszałka. Ks. Broglie byłby skłonnym sprzedać sprawę Bazaina za wszelką korzystną dla siebie koncesję ze strony bonapartystów.

Burzę sobotnią w Zgromadzeniu narodowem tak opisują: „Gdy odczytano wczorajszy protokół, zażądał Raul Duval od ministra spraw wewn. wyjaśnienia, czy deputowani mają prawo, bez wyraźnego upoważnienia Izby, drukować i rozdzielać publicznie swe mowy; kolportowanie jest bowiem zakazane. Odnosiło się to do mowy ks. Broglie, w której tenże zbijał wniosek Dufaura o przedłożenie wniosków konstytucyjnych Thiersa, a która plakatami po całej Francji została rozgłoszoną. Bathaud zaprotestował, aby deputowani mieli prawo przybijania swych mów na murach. Beulé odrzekł wśród wielkiej wrzawy, że rozpowszechnianie mów drukowanych zależy od pozwolenia rządu, ogłaszanie zaś ich plakatami jest wręcz zakazanem. Rząd więc przyznał się sam do bezprawia. Poczem mówił Kerdrel o sądach przysięgłych w koloniach, i powiedział, że w Anglii niema rewolucyjnych podżegaczy, którzyby podburzali warstwy społeczne do walki pomiędzy sobą. Na to powstała ogromna wrzawa; uważano to bowiem za aluzję do Francji. Laserve z lewicy zawołał, że to obraza kraju. Na to rzekł Kerdrel, że nie myślał nikogo obrazić, ale nie można zaprzeczyć, że istnieje we Francji partja, podżegająca socjalistyczne zachcianki ludu. Zapytał wreszcie, kto tu się czuje obrażonym? „Ja!“ odrzekł Gambetta, a Laserve dodał: „Jako republikanin i członek skrajnej lewicy oświadczam, że republikanie od lat 80 wyrządzali zawsze koloniom sprawiedliwość.“ Gambetta wstąpił na trybunę, ale powstał tak niesłychany hałas, że prezydujący Benoist d'Asy nie umiał mu zaradzić. Włożył więc kapelusz na głowę i opuścił salę. Po kilku minutach wrócił i oświadczył, że przed Gambettą mówić będzie ks. Choiseul. Wiadomo, że ten upominał się o Thiersa.

D. 11. b. m. był szach obecnym na przedstawieniu w cyrku Elizejskim. Siedział w osobnej loży; ceny znacznie podwyższono, publiczność zebrała się doborowa Damy we wielkich toaletach a przepych brylantów tak był wielki, że sądzono, iż chodzi tu o prześcignienie szacha. Przyjęcie ze strony publiczności było serdeczne. Nie była to ceremonia urzędowa, więc nie obawiano się alluzji i demonstracji politycznych; ztąd usposobieniu swemu dawano swobodny i serdeczny wyraz. Z cyrku udał się szach do Luwru, aby przy blasku pochodni oglądać salę antyków. Przyjmowany był przez Batbiego, ministra oświecenia, Karola Blanca, dyrektora sztuk pięknych, i Ravaisona, konserwatora starożytności. Około 3.000 osób tu się zgromadziło, między niemi deputowani, członkowie instytutu i mnóstwo dam. Kirysjery ustawieni byli z pochodniami a posągi oświecone były reflektorami, które trzymali słudzy muzeum. Całość tworzyła czarujący widok. Przechadzka po muzeum trwała trzy kwadranse. Przy odejściu oświecono dziedziniec Luwru bengalskim ogniem. Szach jednak nie wiele z tego widział, bo lał deszcz ogromny. D. 12. b. m. udzielał audjencji. Między innymi przyjmował również deputację stowarzyszenia „Alliance Israelite“ z p. Cremieux i dwoma wielkimi rabinami na czele. Cremieux prosił w imieniu deputacji, aby szach przedsiębiorąc reformy w kraju, nie zapomniał o polepszeniu doli żydów. Cremieux mówił po francuzku, więc szach go mało rozumiał. Całą sprawę jednak zepsuł Rotschyld przedwczesnym krokiem. Wysłał on swego sekretarza, dr. Cohna ze skargami na prześladowanie żydów, jakiego doznają w Persji. Szach przyjął skargi z niechęcią, odpowiadając, że to nieprawda.

Szach ofiarował marszałkowej Mac-Mahonowej dyamenty w wart. 600.000 fr., sama brasoleta w wart. 85.000 fr. Wybiera on się odwiedzić Zgromadzenie wersalskie. Gdy go Buffet tamże zapraszał, odrzekł: „Bardzo chętnie, ale pod warunkiem, że p. Thiers będzie mówił.“ Można sobie wyobrazić, jaką minę zrobił na to Buffet.

W Hiszpanii ruchy socjalistyczne mnożą się. Świeżo wybuchły w Kartagenie, a w Maladze motłoch uliczny zamordował adjunkta i jednego radcę municypalnego. Do Alcoy wysłano znaczne siły wojskowe pod wodzą jen. Ripole i spodziewają się rychłego stłumienia czerwonych zamieszek, będących powtórną edycją paryskiej komuny. Kortezy dały rządowi wotum zaufania i pozwoliły mu działać jak najostrzej.

Wojna Anglii z Aszantami w afrykańskiej Gwinei zaostrza się. Aszantowie gromadzą się w znacznych siłach około Cap Coast Castle i Elminy, o której donoszono, że została przez Anglików, zapewne w strategicznych celach spaloną. Depesza rządowa z Elminy, wysłana dnia 13. bm. donosi, że 3000 Murzynów uderzyło na fort angielski, ale oddział marynarzy z okrętu Farracouta odparł ich po kilkugodzinnej morderczej walce. Aszantowie stracili 300 zabitych i wielu rannych, Anglicy jednego zabitego i 7 rannych. Rezultat ten, jakkolwiek może nie zbyt prawdziwie przedstawiony, da się uzasadnić doskonałością broni angielskiej i zręcznem użyciem taktyki bojowej, o której barbarzyńscy Murzyni nie mają wyobrażenia. W tychże dniach nadejść miały posiłki Anglikom z Indyj Zachodnich.

Times omawiając zaręczyny ks. Alfreda Edymburskiego z w. ks. Marją Aleksandrówną, jedyną córką cara, tak powiada: „Nie jest to chwila na rozważanie skutków, jakie przyniesie za sobą alians naszego królestwa z jednem z najpotężniejszych państw Europy. Związek młodej pary polega przedewszystkiem na wzajemnej skłonności, ale w każdym razie stanowić on będzie jedno z najświetniejszych połączeń monarszych.“

Ziemie polskie.

Z Kongresówki. Ucisk uniatów chełmskich trwa nieustannie. Popiel, jeden z prowodyrów szyzmy, którego na naszą hańbę wydała Galicja, zagroził odebraniem parafii i pokutą kościelną księżom Lisowskiemu ze Stepankowic, Wituszyńskiemu ze Strzyżowa, Panasińskiemu z Horodła i Ładzie z Kopyłowa, za to, iż nie oczyścili dotąd nabożeństwa z tak zwanych naleciałości łacińskich. Relikwie św Józafata w Białej nie dawały spokojności Moskalom, więc pod pozorem restauracji kościoła kazano je przenieść z ołtarza do lochów podziemnych.

Mówiliśmy o dwóch progimnazjach prywatnych męzkich, mających się otworzyć w Warszawie w sierpniu rb. w słusznem przewidywaniu trudności umieszczenia wszystkiej zgłaszającej się młodzieży w szkołach publicznych. Obecnie się dowiadujemy, że do tych dwóch zakładów pod kierownictwem Augusta Szmurły i Józefa Górskiego, przybędzie jeszcze trzeci czteroklasowy męzki, pod kierunkiem również doświadczonego pedagoga, Jana Pankiewicza, przedtem dyrektora gimnazjum realnego i jednego z najczynniejszych współpracowników wielkiej „Encyklopedji powszechnej“ Orgelbranda w dziale matematyki i nauk przyrodzonych. W podobny sposób usiłują radzić sobie na prowincji; przynajmniej z *Tyg.* dowiadujemy się, iż takiż sam zakład prywatny cztero-klasowy męzki ma otworzyć w Piotrkowie nauczyciel gimnazjum miejscowego p. Jakób Popowski. Inne też miasta, gdzie przepełnienie szkół rządowych czuć się daje, — a gdzież go nie uczuwano? — zapewne naśladować tego środka nie omieszkają.

Dzienniki warszawskie ogłaszają ustawę Towarzystwa budowlanego w Warszawie. Towarzystwo to akcyjne ma zaradzić gwałtownej potrzebie, jaka się daje czuć w Warszawie z powodu drożyzny mieszkań.

W Kielcach zorganizowała się straż ogniowa. Pierwsze posiedzenie odbyło się w sali biskupiej w gmachu rządu gubernialnego. Bardzo licznie się zebrali członkowie tej nowej instytucji. Wybrano głównego naczelnika, rewirowych naczelników, kasjera i sekretarza.

W rozmaitych miejscowościach krzątają się o założenie czytelni. W Piotrkowie księgarnia tameczna Leopolda Kohna zobowiązuje się, według wskazówek osób przystępujących do abonamentu, zaopatrywać księgozbiór czytelni w dzieła naukowe pisane w języku polskim, moskiewskim, francuzkim i niemieckim. Zapisy do czytelni przyjmują się najmniej na rok jeden, a to przy składaniu zastawu 6 rubli, i opłacie miesięcznej za korzystanie z książek 1 rubla z góry. Jeżeli na tych warunkach zbierze się przynajmniej 20 abonentów, księgarnia zobowiązuje się przystąpić do otwarcia czytelni. Niezły to projekt zastąpienia w granicach możności braku chociażby skromnej biblioteczki publicznej.

O parę mil od Ostrowia w gminie Jasieniec miejscowy wikary ks. Okręgliński założył biblioteczkę. Dzieł przystępnych już tam jest około 100; parafianie z chciwością rozchwytują dobre książki, płacąc za wypożyczenie po 1½ k., z czego przyrasta księgozbiór. Pijanego nie ujrzysz, pobożność wielka, a przyczyny tego szukać należy w miejscowych kapłanach i moralnych książkach.

Moskwa.

Komisja wyznaczona do zbadania sądów włościańskich, zaczęła wydawać zebrane materjały, poczem ogłosi własne uwagi. Ze znanych materjałów dotyczących dwóch gubernij środkowej Moskwy przekonać się można, że funkcjonowanie sądów włościańskich po większej części odbywa się nieprawidłowo. Sądy w wielu razach rozstrzygają o sprawach, które według ustaw, nie należą do ich kompetencji, ale co ważniejsza, rzadko można spotkać w tych sądach dokładną znajomość spraw, a protokoły posiedzeń są spisane do tego stopnia niedbale, że nie dają jasnego pojęcia o sprawach i motywach wyroku.

Inna komisja, do zbadania stanu więzień, podaje ich stan w najgorszem świetle. Więzienia prawie wszędzie nie odpowiadają warunkom hygienicznym, są to budynki walące się, wilgotne, utrzymane w niechlujstwie; stan zdrowia więźniów w ogóle niepomyślny. Zdaniem komisji należy przejść do innego systemu więziennego i starać się o lepsze urządzenie domów kary, przyczem należy nie tracić wiele pieniędzy na wznoszenie gmachów kosztownych, ale przeciwnie ile można najtaniej budować więzienia, aby je prędzej w całem państwie przyprowadzić do lepszego stanu.

Wbrew tym uwagom komisji w Petersburgu stawiają obecnie więzienie śledcze z niesłychanym zbytkiem. Ma to być gmach sześciopiątrowy, urządzony z komfortem, o wygodnych celach i pięknych wspólnych salach. Będzie się znowu czem popisać przed Europą, ze względu na postępowość i na ludzkość, gdy w całem państwie, prócz stolicy, więźniowie będą zmierali w skutek zimna, wilgoci i niezdrowych miazmów.

Podług doniesień *Revalsche Ztg.* teraźniejszej jesieni w Helsingforsie w Finlandji otwarty zostanie wyższy zakład naukowy dla dziewcząt, pod nazwą akademii dla wychowania kobiet. Jest to przedsiębiorstwo prywatne, w którem bierze udział większa część profesorów uniwersytetu. Kurs, składający się z siedmiu lekcji na tydzień, rozdzielony jest na dwa lata, i zawiera w sobie historję kościoła i literatury, matematykę, psychologię, fizjologię, fizykę, oraz zasady prawa finlandzkiego publicznego i prywatnego.

Kronika.

Kurjerek lwowski.

— Dzisiaj uroczystość jubileuszowa ustanowienia Komisji edukacyjnej rozpocznie się o godzinie 9tej nabożeństwem w katedrze, o godzinie 10 zebranie w sali ratuszowej i odczyty Kraszewskiego i Sawczyńskiego. O godzinie 3 po południu obiad w ogrodzie miejskim Pojezuickim, a o godzinie 7mej taatralne przedstawienie.

— Dziś we czwartek d. 17. lipca 1873 w dzień obchodu stuletniej rocznicy założenia Komisji edukacji narodowej, przedstawionym będzie dramat Adama Mickiewicza „Konfederaci Barscy“ w dwóch aktach. Pani Hoffman wystąpi z grzeczności w roli hrabiny. Rozpocznie uwertura z tematów narodowych układu p. Słomkowskiego. Między aktami odśpiewa chór z towarzyszeniem orkiestry hymn narodowy „Straż nad Wisłą“ utworu kapelmistrza H. Jareckiego. Zakończy obraz z żywych osób „Unia lubelska“ według Matejki, układu Leopolskiego i Grabowskiego — z odśpiewaniem ustępu z symfonii „Święto majowe“. Ceny miejsc zwyczajne. Początek o godzinie 7mej.

— Z powodu zjazdu pedagogicznego czujemy się w obowiązku zwrócić uwagę na nową metodę, ułatwiającą naukę historji powszechnej, pomysłu ziomka naszego p. F. Zaby. Metoda ta, o której nieraz już w piśmie naszem mówiliśmy, zyskuje coraz większy rozgłos i uznanie. Na wystawie wiedeńskiej w oddziale portugalskim wywieszone są mapy ułożone według tej metody, z dopiskiem, że metoda p. Zaby używaną jest do wykładu historji we wszystkich szkołach normalnych portugalskich, które odpowiadają naszym seminarjom nauczycielskim. Autor metody, jak słyszeliśmy, miał w tych czasach posłuchanie w Wiedniu u ministra oświaty, który wyraził życzenie aby metoda jego wyszła także w języku niemieckim. Nasze polskie wydanie tej metody, ogłoszone niedawno, znajduje się na składzie głównym w księgarni pana K. Wilda we Lwowie.

— Wczoraj odbył się egzamin w szkole gorzelniczej znajdującej się pod dyrekcją dr. Rudolfa Günsberga profesora chemii technologicznej przy c. k. akademii technicznej. Na egzaminie był obecnym ze strony galicyjskiego Towarzystwa gospodarczego — p. Walerjan Podlewski. Uczniów egzaminowanych było pięciu, 6ty musiał opuścić szkołę z powodów familijnych. Był to egzamin z kursu teoretycznego, który trwał wszystkiego 3 miesiące. Zważając na krótkość czasu poświęconego na kurs teoretyczny i mnogość przedmiotów w tym czasie wykładanych, trzeba przyznać, iż uczniowie zrobili znaczne postępy, a zwłaszcza jeden z uczniów wykazał wielką znajomość teoretyczną swego przedmiotu. Corocznie więc, zawdzięczając p. dr. Günsbergowi, zwiększa się w kraju odsetek gorzelników naukowo wykształconych, którzy przyczynią się, jak sądzić należy, do podniesienia gorzelnictwa, tego ważnego przemysłu w naszym rolniczym kraju, do tego stopnia, na jakim stoi w ościennych krajach.

— „Wisła“ książka zbiorowa wydana na uczczenie 25letnich zasług Pawła Stalmacha, redaktora *Gwiazdki Cieszyńskiej*, w pierwszych dniach sierpnia rozesłana prenumeratorom zostanie, z wyjątkiem egzemplarzy oprawnych, które później rozesłane będą. Pp. prenumeratorowie lub kollektorowie zechcą się w oznaczonym powyżej terminie zgłosić do księgarni p. Stanisława Krzyżanowskiego w Krakowie, zkąd im za okazaniem biletów prenumeracyjnych odpowiednia ilość egzemplarzy natychmiast wydaną lub odesłaną zostanie. Prenumeratorowie nieposiadający biletów prenumeracyjnych otrzymają egzemplarze swoje bez zgłoszenia się, wprost przez pomienioną księgarnię Krzyżanowskiego. Termin do zgłoszenia się po egzemplarze oprawne, później oznaczony będzie. Równocześnie raz jeszcze

Listy z wystawy powszechnej

w Wiedniu.

XV.

(Dokończenie.)

W wystawie wyrobów tego rodzaju odznaczył się p. Juliusz Mikolasz ze Lwowa. W szafie pięknie oszklonej, poumieszczał wysokie z białego i kolorowego szkła butle, napełnione alkoholem, koniakiem, arakiem i różnego rodzaju likierami. Etykiety są polskie a nazwy takie jak „kontuszówka“, „piołunówka“, „lwowianka“, brzmią wcale dobrze.

Wcale jest także liczną i ładnie urządzoną wystawa fabryki rozolisów, likierów i araków wdowy L. M. Baczewskiej i synów we Lwowie. Założoną została jeszcze w 1782, przywilej otrzymała r. 1810. Przeciwną stronę tej samej szafy zajmują butelki napełnione likierami i wódkami, które wyrabia w znacznej swej fabryce p. Jakób Gross w Biale. Brata zaś jego młodszego, Józefa Grossa ocet nadesłany został z Bielska.

P. Pinkas Schiffman ze Lwowa umieścił w małej szafeczce likiery i rafinowany przez siebie spirytus; w nierównie obszerniejszej szafie okazał wyroby swoje p. Adolf Frenkel, który w r. 1852 założył w Biale fabrykę spirytusu, likieru i rumu.

Pierwsza Przemyska rafinerja spirytusu i fabryka rumu oraz likierów p. Seweryna Smarzewskiego nie wstydziła się jak inni polscy fabrykanci polskich napisów. Wystawa jej przedstawia się też dobrze pod każdym względem. Na pięknej, okrągłej etażerce poustawiano gustownie butelki a wierzchołek jej uwieńczono ogromnym butlem spirytusu wybornie rafinowanego.

Wieliczka posiada na wystawie wódki aż z dwóch swoich fabryk. Fabryka rozolisów, likierów, rumu i octu oraz handel win H. Perlbergera i syna w Wieliczce starała się świetnie wystąpić. Obok zaraz ustawiono wystawę z modelem maszyny parowej z rafinerji spirytusu i fabryki likierów, rumu Matznera i Josephsthala w Wieliczce. Dwie z kryształowego szkła beczułki nalane są spirytusem tej fabryki.

Wspomnieć nam tu należy o wielkiej i wspaniałej wystawie płodów rolniczych i przemysłu rolniczego z dóbr arcyksięcia Albrechta. Wiadomo, że posiada on dobra w Galicji, na Szląsku i w Węgrzech. Tu pomówimy tylko o tych okazach, które polska ręka przygotowała i polska ziemia wydała, to jest o przedmiotach przysłanych z Żywca i Cieszyna, w około których rozszerzają się posiadłości dzisiejszego głównodowodzącego wojskami austrjackiemi.

Wystawa z tych dóbr zajmuje wiele szaf, szafek i jest bardzo pięknie i umiejętnie urządzona.

W jednej wielkiej szafie, która jako robota stolarska zasługuje na uwagę, ustawiono z jednej strony mnóstwo butelek z likierem, z wódkami, z arakiem i ze spirytusem z dystylarni arcyksięcia w Żywcu; wyborne mąki i kaszę z młyna, który posiada w okolicy Żywca, i wreszcie piwo, porter, chmiel i jęczmień z browaru Pawlusie pod Żywcem. Druga strona tej samej szafy zapełniona wyrobami z Cieszyna, który jakkolwiek Niemcy ogłaszają za miasto niemieckie, jest przecież miastem polskiem i nigdy niem być nie przestanie. Pomiędzy temi wyrobami znajduje się piwo z browaru arcyksięcia na górze zamkowej w Cieszynie; olej z olejni i spirytus z rafinerji w Mostach pod Cieszynem i wreszcie gorące napoje z fabryki likierów i rozolisów. Z jednego boku tej szafy poustawiano w drewnianych naczyniach ładny zbiór zboża, grochów i kartofle Godricha, uprawiane w dobrach żywieckich; z drugiego boku takiż sam zbiór zbóż i nasion z dóbr cieszyńskich. Druga tejże wielkości szafa zawiera produkta z węgierskiego Altenburga, który także należy do arcyksięcia Albrechta, i znajduje się już w oddziale madiarskim.

Oprócz tego zasługuje na obejrzenie entomologiczno-biologiczna kolekcja owadów szkodliwych rolnictwu, zebranych w dobrach żywieckich i cieszyńskich. Kolekcja ta mieści się aż w sześciu szafkach, tak jest obszerną. Przy zbieraniu i rozmieszczeniu zachowano wszystkie warunki umiejętnego kolekcjonowania. Wielce także jest ciekawym model łąki sztucznej, urządzonej według systemu Petersena we wsi Wieprzu koło Żywca, który polecamy uwadze naszych rolników.

Pod ścianą umieszczono bogaty zbiór kleju stolarskiego, kleju płynnego, kości potłuczonych, mąki kościanej, popiołu z kości i wapienia sproszkowanego do posypywania pól z fabryki w Żywcu, i plany oraz widoki różnych budynków i fabryk gospodarczych w żywieckich dobrach. Naprzeciwko na drugiej ścianie rozwieszono tablice z graficznem przedstawieniem statystyki produkcji rolnej i fabrycznej w Żywcu i w Cieszynie, dokładnie wykonane.

Bukiety z kłosów zboża i kwiaty w doniczkach zdobią opisaną wystawę z tych dóbr rozumnie administrowanych, a które świadczą, że ich właściciel nietylko jest dobrym żołnierzem, ale także dobrym gospodarzem. Panowie nasi, którzy w Wiedniu lubią szukać dla siebie wzorów, powinniby właściciela Żywca naśladować w umiejętnem zastosowaniu przemysłu do rolnictwa.

Chodząc dzisiaj po pawilonie wschodnim rolnictwa, napotkałem wystawę wyrobów mącznych z Tenczynka, którą przeoczyłem w poprzednich moich wizytach. Pisałem o piwie z browaru tenczyńskiego, a nie o mące z tamtejszego młyna parowego, należącej do najdoskonalszych tego rodzaju wyrobów na wystawie. Zakłady tenczyńskie, dawniej Potockiego dzisiaj L. Trzetrzewińskiego zostały wiele razy na wystawach odznaczone za dokładność wyrabianego piwa i mąki. Następujące wystawy przyznały Tenczynkowi medale: w Londynie 1862, w Bielsku 1871, w Krakowie 1872. Prócz tego Tenczynek otrzymał medal austrjacki i medal Towarzystwa gospodarczego krakowskiego.

Fabryka parowej czekolady i cukierków Felixa Tetschela w Biale wystawiła pełną szafę swoich słodkich wyrobów; pierników p. Wakaracego ze Lwowa nie mogłem odszukać, chociaż znajdują się wymienione w katalogu, ani też dereniaku i wiśniaku E. Eckhardta z Probużna, p. Dyonizego Jasieńskiego z Budzanowa napojów z owoców, p. Seweryna Ochockiego z Zarwanicy wina z owoców i miodu, i syropów p. Henryka Dołkowskiego z Kent. Za to znalazłem okazy fabryki kawy cykorjowej w Kołomyi, z napisami „kawa polska“, „kawa madiarska“ i t. p., których w katalogu wcale nie wymieniono. Co się tyczy „officjalnego jeneralnego katalogu wystawy“ powiedzieć tu należy, iż jest dziełem nieuctwa i pospiechu. Zamiast informować obałamuca zwiedzającego wystawę.

Zanim opuszczę wschodni pawilon rolnictwa, zanotować mi wypada wystawę dr. Ostoi Zagórskiego, aptekarza zamieszkałego w Wiedniu przy Neubaugasse nr. 44. Jest to wystawa wina sztucznego, robionego z owoców i z różnych jagód, oraz korzeni, które wynalazca nazwał winem polskiem. Etykiety na butelkach są po polsku pisane a różnym gatunkom tego wina dał dr. Zagórski nazwy różnych prowincji Polski: i tak jest wino mazurskie podobne smakiem do austrjackiego, wino poznańskie podobne do węgierskiego, wino podolskie, wino siewierskie i maliniak, burzyk (szampan) z różnemi przymiotnikami.

Próbowałem prawie wszystkich gatunków tego wina. Są słabe i mocniejsze, wszystkie jednak dobre, wonne, smaczne i zdrowe. Wynalazca pragnie wino to wprowadzić do karczem i chat polskich i chce niem zastąpić gorzałkę, która zabija jedno pokolenie za drugiem, utrzymując je w niemocy, w ciemności i w nędzy. Kto zna straszne skutki upijania się ludu wiejskiego gorzałką, ten uraduje się z wynalazku dr. Zagórskiego a jeszcze więcej z zamiaru rozpowszechnienia go po kraju. Zamiar ten udać się może dla tego, że wino to jest miłe i dobre a prócz tego jest niezmiernie tanie, o wiele tańsze od wódki i piwa. Wynalazca dużą, prawie kwartową butelkę tego wina sprzedaje po 15 centów. Taniość ta nadzwyczajna ztąd pochodzi, że wynalazca wyrabia je z owoców, z jagód i w ogóle z materjału bardzo mało kosztującego. I dawniej napoje owocowe, jak jabłecznik, gruszecznik, (cidre) były po polskich chatach wiejskich i dworkach szlacheckich w użyciu. We Francji w niektórych okolicach (w Normandji) do dziś dnia zastępują te napoje wino wyciskane z winnej latorośli, która się tam lepiej jak u nas udaje. Wino dr. Zagórskiego więcej upaja od tamtych napojów a jest równie zdrowe i tańsze, dla czegożby więc nie miało się rozpowszechnić? Niechaj tylko wynalazca nie cofa się przed trudnościami, przeszkodami, niechęcią i nieufnością jaka go spotka; niechaj fabrykę polskiego wina założy w kraju, pracuje wytrwale nad jego rozpowszechnieniem a dobrze zasłuży się narodowi.

Wiedeń 11. lipca.

uprasza się wszystkich, którzy się łaskawie podjęli zbierania prenumeraty, aby, albo uzbieraną kwotę prenumeracyjną, albo nierozprzedane bilety najdalej do 26. bm. nadesłać raczyli, gdyż ociąganie się ich jest głównym powodem zwłoki w wydaniu albumu i uporządkowaniu finansowej strony całego wydawnictwa.

— Dr. Wachholz, znany profesor historji austrjackiej na wszechnicy jagiellońskiej, który właśnie prawem wymagane 30 lat wysłużył, tknięty został udarem i jest niebezpiecznie chory.

— Desinfekcja miasta dotychczas bardzo zwolna postępuje. Właściciele kamienic ociągają się z desinfekcjonowaniem swoich realności, a desinfekcja podjęta ze strony magistratu, mianowicie ulic i placów publicznych odbywa się częściowo, pospiesznie i niedokładnie. I tak zaułki, w których największa desinfekcji zachodzi potrzeba, nigdy nie są skrapiane masą Süwerna, którą zaledwo place główne oczyszczają. Części miasta przez żydów zamieszkałe, zatrute zabijającem w tym czasie powietrzem, powinne być szczególniejszą ze strony władz otoczone opieką. Straszny gość bowiem, który się rozwielmożnia w Galicji, zwykł w tych częściach miasta naprzód się ukazywać.

— Śliczny porządek we Lwowie. Spadziste ulice Franciszkańska i Karmelicka, czyszczone kilkanaście dni przez baby, świecą dziś kupkami śmieci i chwastów, które niewywiezione na razie, porozsuwały się przy rowkach u chodników, czekając chwili, aż je deszcz spłucze, znosząc na niziny ulic Pańskiej i Łyczakowskiej. Obok restauracji pod Rakiem przy ulicy Łyczakowskiej sterczy kupa śmiecia, na którą jak z okien przeciwległego domu dostrzeżono, wynoszą nieczystości, przygartując takowe śmieciem w sposób koci. Dalej opowiadają nam, że w okolicy Zamarstynowskiej rogatki wskutek nieodprowadzania ścieków, potworzyły się trzęsawice tak niebezpieczne, że niedawno zginął tam koń ugrzęznąwszy.

— Wedle *Gazzeta di Palermo*, profesor Federici przedsiębrał świetne próby z wstrzykiwaniem morfiny jako środkiem przeciw cholerze. Bezpośrednio po użyciu tego lekarstwa ma nastąpić wyzdrowienie. Dr. Federici zamierza ogłosić rozprawę o rezultatach otrzymanych w palermitańskim szpitalu.

— Dowiadujemy się, że przy rewizji kasy zaliczkowej z powodu uwięzienia kasjera Bilińskiego, znaleziono prawie wszystkie weksle, podawane od stron na pobrane pożyczki, niestęplowane, zaco naturalnie będą pociągane do odpowiedzialności i zapłacenia kary pieniężnej.

— D. 16. b. m. aresztowała policja Mojżesza Reicesa, malarza, który na początku b. r. zbiegł z Czerniowiec, opuściwszy żonę z dwojgiem dzieci w ostatniej nędzy, i we Lwowie niedawno po drugi raz się ożenił z Esterą Simel. Reices ukrywał się w tak zwanym domu Diodia pod l. 6 przy ulicy Pełtewnej na Krakowskiem.

— D. 15. b. m. po południu przy sposobności wyładowania 64 worków zboża z magazynu na dworcu kolei Brodzkiej lub też podczas przewozu do miasta skradziono kupcowi Lipe Kretz korzec żyta z workiem wartości 10 złr.

— W nocy d. 16. b. m o 1/2 12 godz. przychwycił żołnierz policyjny w jednym ze szynków na nowej tandecie szeregowca Michała Łukę, który zbiegł z 30. pułku piechoty. Odstawiono go na główną strażnicę.

— W kamienicy pod l. 7 przy ulicy Akademickiej na 2giem piętrze d. 15. b. m. nad wieczorem nagły wicher zerwał połowę okna otwartego z mieszkania p. Antoniego Mikulińskiego podczas nieobecności mieszkańców i rzucił okno to na ulicę tak, iż o mało co uszkodzoną nie została w głowę pewna o podal przechodząca osoba. W szynku zaś powybijał w tym samym czasie silny wiatr znaczną liczbę szyb. Wicher ten trwał kilka godzin i w wielu innych miejscach wyrządził podobne szkody.

— Miejski urząd targowy ukarał w dniach 13. i 14. lipca b. r.: za przekroczenia sanitarne 9 osób; za uboczną sprzedaż 2 osoby; za tamowanie komunikacji 1 osobę; za popas koni na placu publicznym 1 osobę. Razem 13 osób. Kar pieniężnych było 4, konfiskat 9.

— **Wybory uzupełniające**. Jednego członka Rady powiatowej Zaleszczyckiej z grupy gmin wiejskich odbył się dnia 8. b. m. i padł na Stefana Gerylę, włościanina z Bilcza. Jednego członka do Rady powiatowej Brzozowskiej z grupy wiejskiej rozpisany został na dzień 29. b. m.

— (*X*). **Czerniowce** dnia 15. lipca. Szanowna redakcjo! Jeżeli jarmark ulaszkowiecki stracił już na dawnem znaczeniu, to śmiało można powiedzieć, że nasz jarmark Piotrowy, który się dnia 11. bm. oficjalnie rozpoczął, nie ma już żadnego znaczenia i tylko tak dla formy się utrzymuje. Wprawdzie wystawiono wielką liczbę bud na placu katedralnym, ale te po największej części są albo próżne, albo zajęte przez tutejszych kupców, którzy towary takie, których nie mogą zbyć w swoich sklepach, wynoszą na jarmark.

Kilka dość lichych panoram, uzupełnia obraz tego niegdyś słynnego jarmarku. Obcych kupców prawie zupełnie niema, bo musieli zrobić to doświadczenie, że nie mają po co tu przyjeżdżać.

Tak zwana „Bukowiner Creditbank“, którą u nas „gründowano“, bo przecież i Bukowina, czyli właściwie nasi geldhabi chcieli także „eppes gründen“, umarła w pieluchach, i zamiast przynieść spodziewane zyski gründerom, przyprawiła ich o znaczne straty. Była to kreacja upadłych banków tj. „Industrialbanku“ i „Niederösterreichische Bank.“ Tak to przyjaciele wiedeńscy swoich przyjaciół bukowińskich wykierowali! — Dary spodziewane, zamieniły się w straty! — U nas dobra także pomału przechodzą w ręce żydowskie. Niedawno sprzedane zostały znaczne dobra nad Seretem leżące tj. Waszkowce i Baińce, żydowi. Dawniejsi posiadacze byli Polacy. Że to na naszą korzyść nie wypadnie, nie potrzebuję dowodzić. Opowiadają tu o niezwykłym wypadku, który wydarzył się w Śniatynie. Oto ma tam być dziewczyna czteroletnia (izraelitka), która zupełnie fizycznie jest wykształcona. Byłby to prawdziwy cudotwór natury i dla lekarzy obfity przedmiot do badań. Zapewne korespondent wasz śniatyński coś bliższego w tej sprawie napisze.

U nas od tygodnia panują okropne upały; wczoraj i dziś termometer wskazywał 34 stopni Reaum.

— **Z nad Wisłoka**. (Szkoły wydziałowe.) Wiadomość, że krajowa Rada szkolna uchwaliła zaprowadzić w Rzeszowie aż dwie szkoły wydziałowe, powitaliśmy w całym okręgu z najżywszą radością, albowiem wiemy to aż nadto dobrze, jak wielkiej doniosłości są dla kraju szkoły, które wytworzyć mają producentów.

Spodziewaliśmy się tedy, że reprezentacja miasta Rzeszowa nie ulęknie się żadnych ofiar i już z początkiem nadchodzącego roku szkolnego zrealizuje zamysły krajowej Rady szkolnej, idąc za przykładem Sokala, Krosna, Żywca, Tarnowa itd.; atoli jakżeż bolesnego doznaliśmy zawodu! Pan burmistrz, osławiony nieprzyjaciel szkół i nauczycieli, których nazywa „belframi“ a wdowy po nich do rzędu wdów po policjantach degraduje, (uczynił to przy okazji wymiaru emerytury wdowie po nauczycielu w Rzeszowie), zorganizował się przy pomocy jakiegoś p. Schotta tak silnie, że mimo zabiegów partji postępowej, uchwalono na ostatniem posiedzeniu: nie dać ani grosza na cele szkoły wydziałowej.

Jest to dla nas dalibóg zagadką, której nikt w całym okręgu rozwiązać nie umie, dla czego p. burmistrz jest tak zaciętym nieprzyjacielem oświaty.

Znamy bowiem jego „curriculum vitae“ i wiemy to wszyscy, że jakkolwiek od dzieciństwa nie mały miał wstręt do nauki, to przecież ona jedynie uratowała go od niechybnej zagłady. Nie pojmujemy tedy, dla czego innym odbiera możliwość ratowania się w ten sposób.

Bez porównania mniej zadziwia nas brak patrjotyzmu u p. Schotta, bo jakkolwiek w kraju naszym porósł on w pierze, a zatem ma dla nas obowiązki wdzięczności, to jednak zbyt często taką odbieramy podziękę, co nas i tym razem wprawdzie boli — atoli mniej razi.

Bracia wyznania mojżeszowego pospieszyli także pod sztandar obskurantyzmu, wywieszony przez p. burmistrza, tak bowiem nakazywał im uczynić instynkt zachowawczy. Któż bowiem o tem u nas nie wie, że im ciemniejsi „goje“, tem pełniejsze żydków kieszenie!

Stawiając pod wyrok opinii publicznej p. burmistrza „et consortes“, nie mogę pominąć milczeniem tych pp. radnych, którzy z zapałem prawdziwie patrjotycznym usiłowali przeprzeć opór partji burmistrzowskiej i cytuję ich tutaj imiennie: pp. Neugebauer, F. Schaitter, Danecki, Eberhard, Pogonowski i Nizioł.

— **Sokal** 12. lipca. Jeżeli szkoła istotnie jest tak ważną instytucją, jak to wielu mówi, to nie weźmie nikt za złe, że w każdej prawie korespondencji ze Sokala jest wzmianka o tutejszej szkole wydziałowej, o której i tą razą mówić mi wypada.

Młoda ta szkoła ukończyła temi dniami pierwszy swój rok szkolny. W tym czasie doznawała jak najmocniejszego poparcia ze strony władzy miejskiej a szczególnie od naszego burmistrza, pana Olexińskiego. Władze szkolne krajowe także o niej nie zapominały. Inspektor szkół okręgowy p. Siarkiewicz cztery razy był u nas w tym roku, ostatni raz był przy egzaminie wraz z prezesem Rady szkolnej okręgowej a starostą żółkiewskim, hrabią Badenim. Także i starosta sokalski p. Zajączkowski zaszczycił egzamin swoją obecnością, również jak kilka najświatlejszych osób z miasta i okolicy. Egzamin wypadł bardzo świetnie w porównaniu z tem, cośmy w ubiegłych latach szkolnych widzieć byli zwykli. Młodzież okazała nietylko dużo wiadomości, ale co ważniejsze — zapału do pracy. Cała szkoła wygląda jako młody zakład, który gdy się rozwinie, przyniesie nieocenione dla miasta owoce.

A jednak bez nieprzyjaciół szkoła ta nie pozostała. Jest tu partja, która stara się wszelkiemi sposobami odciągnąć uczniów zakładowi. Teraz wysyłają kilku uczniów z klasy V, którzy promocję do VIej dostali, do domu narodniego we Lwowie i do jakiejś bursy przy cerkwi wołoskiej. Zamiejscowych odstraszają puszczaną w okolicy pogłoską, że trzeba w tej szkole 200 złr. od każdego zamiejscowego ucznia zapłacić, gdy tymczasem nie płaci się opłaty szkolnej ani centa. Jasna rzecz, że szkoła bez uczniów rozwinąć się nie może.

Inteligencja z drugiej strony, to jest urzędnicy rozmaici, opatrzeni teraz większemi pensjami, ignorują szkołę najzupełniej i tylko marzą o tem, aby synów umieścić w gimnazjum, a potem mieć z nich urzędników na własny obraz i podobieństwo; że dzieci ich na drodze handlowej lub przemysłowej o wiele szczęśliwszą przyszłość znaleśćby mogły, to się nie pomieści w takiej inteligentnej głowie.

Jeżeli takie są stosunki gdzieindziej jak u nas, to szkoły wydziałowe dużo będą potrzebowały poparcia od władz rządowych, aby w pierze porosły.

W ostatnią niedzielę mieliśmy niezwykły w dziejach sokalskich wypadek. Oto pan Aleks. Chodecki wystąpił u nas z koncertem, na który zebrało się około sto osób z miasta i okolicy, bardzo zadowolonych z tego, że mieli okazją przepędzenia wieczoru w sposób inny, niż zwykle. Większość wyrażała się o grze i deklamacji koncertanta w sposób nader pochlebny, pojedyncze tylko odzywały się głosy, twierdzące, że deklamacja barwiona muzyką, jest tylko niższym stopniem pieśni lub recitatiwu. Jeżeli rapsodowie greccy pieśni o wyprawie Trojańskiej lub wędrówkach Ulisesa z towarzyszeniem liry opowiadali, to opowiadanie to zapewne mniej lub więcej miało formę i intonację pieśni, jak tego istniejący przykład mamy na sposobie, jakim gondolierowie weneccy pieśni Tassa wygłaszają. Deklamacja wydoskonalona zamieni się w recitatiwo, recitatiwo wydoskonalone w pieśń.

Są to atoli zapatrywania, które wcale nie psuły miłego wrażenia, jakie sprawia wyborna gra koncertanta i dobór wykonanych utworów.

— **Gorlice** d. 6. lipca. Dzięki staraniom p. Wł. Dobrzańskiego, sekretarza tutejszego magistratu, myśl zaprowadzenia filii wzajemnej pomocy prywatnych oficjalistów, rzucona przez Wydział centralny tegoż Towarzystwa jeszcze w r. 1868, znalazła w naszym powiecie dopiero teraz, aczkolwiek dość płonną glebę.

Mówimy „dość płonną“, bo dopiero po powtórnem zaproszeniu wszystkich z okolicy pp. prywatnych oficjalistów (których tutaj i przy kopalniach nafty nie mało) zebrała się zaledwo konieczna, do założenia filji statutem przepisana liczba członków.

Po odczytaniu statutów przystąpiło 11 z obecnych z deklaracją członków rzeczywistych, a tylko dwóch z deklaracją członków wspierających. Nareszcie zajęto się wyborem wydziału, co poszłoby było jak z płatka, gdyby statuta nie powoływały jednego z członków na doroczne zgromadzenia do Lwowa. Przewidując trudność nie małą w tym względzie, przewodniczący tymczasowy postawił wybór delegata na pierwszem miejscu. Kwestja ta napsuła wyborcom głowy nie mało; robiono wycieczki myślami po wszystkich gościńcach krajowych i prywatnych, zaglądano do pałaców, dworów i dworków w celu wyszukania tego, ktoby przyjął na się obowiązek delegata; — i doprawdy, Bóg wie jak długo bylibyśmy się błąkali, (tak u nas trudno o osobistość z gotowością dla spraw obywatelskich), gdyby nie trafna myśl p. D., który zaproponował p. Rudolfa Wittiga, właściciela Pagorzyny. Z żywą radością przyjęło Zgromadzenie taką propozycję i wybrało go jednogłośnie swym delegatem w tem silnem przekonaniu, iż znany z ofiarności na cele publiczne, ze wszech miar zacny ten wzór godzien naśladowania, p. Wittig, którego w szkółce nie rzadko pomiędzy dziatwą mieszczańską i wieśniaczą z pełną garścią podarków przydybiesz, niezechce wzgardzić gronem, dla niego czcią, szacunkiem i serdecznością przejętem, lecz przyjmie oznakę i dowód prawdziwego zaufania, jakie w nim Towarzystwo nasze pokłada. Jakkolwiek dotąd nie mamy wyraźnego przyrzeczenia od p. Wittiga, jednak ani na chwilę wątpić nie chcemy, że on, a nie kto inny będzie naszym delegatem.

W dalszym ciągu czynności wybrało zgromadzenie swym prezesem p. Antoniego Twardzickiego, zastępcą p. W. Dobrzańskiego, wydziałowymi pp. Kantego, Kaniewskiego, Klitę, Antoniewicza i Janowskiego.

Udziałami na razie zbieranemi w kwocie 47 złr. zasilimy temi dniami główną kasę Towarzystwa we Lwowie.

Kończąc naszą dzisiejszą korespondencję z żalem zapisujemy, iż pomimo dwukrotnego uprzejmego zaproszenia do pp. obywateli i przedsiębiorców kopalń nafty nie raczył żaden godności swej zniżyć do tego stopnia, aby się zjawił w sali zgromadzenia, czem dowodzą ile obchodzi ich los ich oficjalistów. Starać się do kropli wyzyskać siły człowieka za nędzne wynagrodzenie, a nie troszczyć się wcale o jakie takie zapewnienie bytu jego na czas gdy mu tych sił braknie, to nie po ludzku, nie po chrześciańsku, nie po polsku.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Wiedeń d. 14. lipca. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich, mołdawskich i besarabskich 1745, węgierskich 1880, niemieckich 100, razem 3725 sztuk wołów. Targ zrana okazał się ożywiony; płacono dobre woły galicyjskie 34.75 — 35 zł., jedna partja 35.50 zł., później około godziny 10. cena spadła o 1 zł. — 1.25 zł. na cetnarze. Do 200 wołów kapitalnych mołdawskich zostało niesprzedanych; widoki na dalej nienajlepsze, odbytu wielkiego niema, ponieważ mało ludzi obcych, nie tak jak sobie Wiedeń obiecywał.

Krzysztofowicz,
Caffé Stirböck, Leopoldstadt.

Rafinerja spirytusu Juljusza Mikolasza notuje spirytus rafinowany stopień 63 spirytus rafinowany z anyżem stopień 67.

Bank krajowy galicyjski *przy placu Marjackim wydaje we Lwowie, jakoteż przez filję w Brodach* **Asygnaty kasowe:**

5 1/2	procentowe	za 8dniowem	wypowiedzeniem	
6	„	„ 14	„	„
6 1/2	„	„ 30	„	„
7 1/2	„	„ 60	„	„

Wyciąg z dziennika urzędowego Gazety Lwowskiej z dnia 15. lipca 1873.

Edykta. Sąd pow. Zborowski uznał Kurkę Rusinowskiego w Białkowicach marnotrawcą. Sąd pow. w Zborowie uznał Hryńka Bojka w Mszanie marnotrawcą. Sąd kraj. lwowski wzywa Ludwika Schmidta do zgłoszenia się do spadku po śp. Henryku Schmidcie. Sąd pow. w Boryni wzywa do zgłoszenia się do spadku po zmarłym w Mochnatem w r. 1846 Jerzym Bilińskim Słotyło. Tenże wzywa do spadku Leona Matkowskiego Budziewicza, po zmarłej w Matkowie Apolonii Matkowskiej Miklasiewicz.

Licytacje. W c. k. starostwie Stanisławowskim licytacja na zabezpieczenie dostawy materjału konserwacyjnego na gościńce w obwodzie Stanisławowskim d. 22. lipca 1873. W c. k. starostwie Jasielskiem na dostawę szutru dla dróg rządowych w d. 22. lipca r. b. W sądzie kr. lwowskim sprzedaż sumy dłużnika Herzberga 500 zł. na dobrach Zabrocie i Wola Podłużańska zabezpieczonej.

Ostatnie wiadomości.

Z sprawozdań urzędowych o cholerze przekonać się będzie można, że wieści szerzone są albo przesadzone albo zmyślone. Tak np. w Brzeżanach nie było ani jednego wypadku cholery, chociaż ztamtąd ktoś lamentujący list umieścił w *Dzienniku Polskim*. W ogóle cholera najwięcej szerzyła się w Jasielskiem i Sądeckiem, i głównie w skutek panującego tam głodu przednowkowego.

Pozawczoraj odbyło się w Jarosławiu zgromadzenie wyborców żydowskich i zapadła uchwała niewiązania się z Centralwahlkomitetem lwowskim.

Lecz równocześnie w komitecie centralnym narodowym lwowskim przeparł dr. Kabat wniosek, aby wyrozumieć Centralwahlkomitet, jaka jest myśl jego odezwy, i jeśli wyjaśnienia będą zadowalniające, rozpocząć z nim rokowania. Po co? pytamy. Odezwa nie była dwuznaczna, lecz jasno wypowiadała łączność Centralwahlkomitetu z centralami wiedeńskimi. Po co rozpoczynać rokowania z lwowskim komitetem żydowskim, którzy wszędzie prawie od samych żydów doznaje rekuzy? Dowiadujemy się, że nawet w Przemyślu, wezwany kahał nie chce słyszeć o tworzeniu filialnego osobnego komitetu żydowskiego.

Żydzi z Buczacza na Kołomyję, Buczacz i Śniatyn stawiają kandydaturę właściciela młyna parowego ze Stanisławowa, Freunda, Polaka, a o kandydatach Centralwahlkomitetu słyszeć nie chcą.

Rokowania między rządem węgierskim a przedlitawskim i c. k. bankiem narodowym w sprawie tego banku, zostały nanowo podjęte, i toczą się na podstawie, przed kilku miesiącami przez Wiedeń odrzuconej. Chodzi nie o założenie osobnego banku nar. w Peszcie lub o przeszkodzenie założeniu takowego, tylko o prawne ustalenie we Węgrzech stanowiska c. k. banku nar. na lat dziesięć i o załatwienie pretensji c. k. banku nar. o 80 milionów złr., o której Przedlitawia twierdzi, że należy do długu państwowego, Węgrzy zaś przeczą. W razie zawarcia ugody, Peszt otrzymałby na Węgry osobną dyrekcję c. k. banku nar., któraby w sprawach ważnych głosowała w jednem gronie z dyrekcją wiedeńską, i c. k. bank nar. emitowałby nowych 100 mil. złr.

Telegramy Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 15. lipca. Minister Ziemiałkowski i radca dworu Zaleski wyjeżdżają jutro za kilkutygodniowym urlopem.

Przyjechali do Lwowa d. 16. lipca.

Hotel Europejski. G. Zyjan z Bukaresztu, S. Zyjan z Bukaresztu, E. Danzman z Tropawy, Z. Balsch z Besarabii, J. Iwanicki z Podola, A. Popławski z Podola, A. Grabowska z Bukaresztu.

Hotel Zorza. K. hr. Wodzicki z Olejowa, A. Uznański z Szaflar, E. Hanicka z Moskwy, J. Wirska z Moskwy.

Hotel Kuhna: A. Romer z Stanimierza, B. Zamorski z Pohorylca.

Hotel Krakowski. M. Falkowski z Moskwy, R. de Coppieters z Łodziny, F. Biotkowski z Przeworska.

Hotel Angielski. F. Pluschk z Złoczowa, L. Czermiński z Nadycza, Janicki z Ostrowa, J. Pierzchała z Uszkowiec, Z. Słonecki z Jurowca, M. Rokosowski z Tarnowicy.

Kursa Giełdy wiedeńskiej

z dnia 16. lipca 1873.

godzina 10 minut 50 przed południem.

Akcje kred. 226.— Anglo-austr. 173.—. Unionsbank — .—. Vereinsbank —.—. Kolej Kar. Ludw. — .—. Kolej połudn. —.—. Franko-austr. —.—. Baubank 101.—. Losy z roku 1860 — .—. Obl. ind. —.—. Staatsbahn —.— Wiedeńska Tramway —.—. Napoleondor .—. Rubel papier. —.—. Usposobienie: lepsze.

Z dnia 16. lipca 1873.

godzina 2. minut 20 po południu.

Wiedeń. Akcje franko austr. 73.—. Węgierskie kred yt. 120. —. Anglo-austr. 167.—. Unionsbank 128.—. Kolei Karola Lud. 223.—. Kolei siedmiogr. 149.—. Kolei połudn. 188.50. Kolei Alföld. 158.—. Kolei Elżbiety 225.—. Kolei Lwowsko czerniowiecka 136.— Nordbahn 208.25. Vereins-Bank. 46 —. Kolei Rudolfa 161.50. Węgiersk. Ostbahn 76.—. Gal. indemnizacyjne 75.—. Losy z 1864 roku 130.50. Koszycko-oderbergskiej — .—. Banku obrotowego — .—. Losy tur. 64.50. Baubank-Actien 97. —. Kolei państwowej 339.—. Banku związk. 128.—. Wiedeńskiego Bauverein 31.—. Hyp. Rent. Bank — —. Usposobienie: mdłe.

Pociągi kolejowe na głównym dworcu Karola Ludwika.

(Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą

ze Lwowa	do Krakowa	o g. 11	m. 28	wieczór.
„	„	„ 5	„ 5	rano.
„	„	„ 5	„ 5	po połud.
„	do Czerniowiec	„ 12	„ 15	w połud.
„	„	„ 11	„ —	wieczór.
„	„	„ 6	„ 17	rano.
„	do Brod. i Złocz.	„ 6	„ 27	rano.
„	„	„ 12	„ —	popołud.
„	„	„ 10	„ —	wieczór.

NADESŁANE.

J. TREBICZ

poleca P. T. podróżującym swój na sposób pierwszorzędny odnowiony, i z całym komfortem najnowszego czasu urządzony *Hotel pod „Złotym Barankiem“ w Czerniowcach*, po miernych cenach.

Postarano się najlepiej o znakomitą kuchnię i sprężystą usługę.

(Nadesłane).

Wynalazca Elixiru znanego pod nazwiskiem QUINA LAROCHE otrzymał bardzo zaszczytne pochwały i zachętę od całego zgromadzenia lekarzy we Francji. Przed wynalazkiem tego Elixiru żaden preparat nie przedstawiał chorym cudownych własności chiny w kształcie tyle przyjemnym i w warunkach skuteczności niezawodnej (Gazette des Hopitaux).

Lwów, z Izby handlowej dnia 16. lipca.

	płacą zł.	w. a.	żądają zł.	w. a.
I. Akcje za sztukę.				
Kolej gal. Karola Ludwika	225	50	227	50
„ Lwow.-Czern. Jassy	138	—	140	—
Banku hip. gal. po 200 zł.	—	—	—	—
„ krajow. z wpł. 50pr.	—	—	—	—
II. Listy zast. za 100 zł.				
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	78	—	78	75
„ „ „ 4 pr. w. a.	71	25	72	—
Banku hip. gal. 6 pr.	84	75	85	60
Gal. zakł. kred. włośc.	92	—	94	—
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	75	25	76	25
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	17	5	24
Dukat cesarski	5	20	5	26
Napoleondor	8	83	8	92
Pół imperjał rosyjski	8	95	9	10
Rubel rosyjski srebrny	1	68	1	78
Rubel rosyjski papierowy	1	47	1	48
Pruskie bilety kasowe	1	66	1	67
Srebro	109	—	110	50
Wiedeń d. 14. lipca.				
Powszechny dług państ. (za 100 złr.)				
Rent. austr. w bankn. 5 pr.	68	—	68	20
„ w sreb. 5 „	73	30	73	40
Pożyczka loteryjna 1839 całe losy (m. k.)	268	—	270	—
1839 1/5 losu „	258	—	259	—
1854 po 250 zł. 4 pr.	92	75	93	—
1860 „ 500zł.w.a.5pr.	102	—	102	50
1860 „ 100 „ „ „	112	—	113	—
1864 „ 100 „ „ „	131	—	132	—
Listy zast. dom. po 120 5 pr.	119	50	120	50
Oblig. indm. (za 100zł.)				
Galicyjskie	75	—	76	—
Bukowińskie	74	—	75	—
Inne pulbiczne pożycz.				
Węgier.poż.kol.po 120zł.5p.	99	—	99	50

	płacą zł.	w. a.	żądają zł.	w. a.
Węg. poż. prem. po 100 złr.	81	25	81	50
Turecka poż. kol. po 400 fr.	64	75	65	25
Akcje bankowe.				
Anglo-austr. po 200 zl. 120	179	50	180	50
Bodencred.au.po200zł.40 pr.	263	—	266	—
Zakł.kr.dla h.i prz. po 160zł.	228	50	229	—
„ „ węg. 200zł. em. 80p.	124	—	126	—
Comis. bank. wied. po 200zł.	—	—	—	—
Tow.eskont. n. aust.po500zł.	1030	—	1040	—
Franco-austr. po 200 złr. em. 40 pr.	76	50	77	—
Franco-węgier. po 200 zł. em. 40 pr.	—	—	—	—
Gal. bank hip. po 200 zł. em. 80 pr.	—	—	—	—
Gal. bank dla hand. i przem. po 200 złr.	—	—	—	—
Gal. zakł. kr. ziem. po 200zł.	—	—	—	—
Gal. bank kraj. po 200 złr. em. 50 pr.	—	—	—	—
Renten bank po 200 złr.	50	—	52	—
Banku nar. austr po 600 zł.	978	—	980	—
Banku powsz. aus. po 200złr.	130	—	131	—
Unionbank po 200 złr.	130	—	131	—
Vereinsbank po200 zł.e.40p.	48	—	50	—
Verkehrsbank pow.po 200zł.	135	—	136	—
Wechslerbankwied.po200zł.	—	—	—	—
Wied. bankver. po 200 złr.	136	—	140	—
Akcje kolei.				
Albrechta po 200 złr.	—	—	—	—
Alföldzkiej po 200 złr. sreb.	159	—	160	—
Dniestrzańskiej „ „	—	—	—	—
Elżbiety „ m. k.	226	50	227	50
Ferdynanda półn. po 1000 złr. m. k.	2122	—	2127	—
Franc. Józ. po 200 złr.. w. a.	218	—	219	—
Kol gal. Kar. L. po 200 z łm..	225	—	226	—
Lw. Cze a Jas. po 200 zł w. k	137	—	138	—
Mor. Szl. (enct.) po200 złr. a	—	—	—	—

	płacą zł.	w. a.	żądają zł.	w. a.
Aust.półn.zach.po 200 zł.sr.	207	50	208	50
„ „ lit. B. po 200 zł. sr.	161	—	162	—
Rudolfa po 200 złr. s. r.	163	—	164	—
Siedmiogr. po 200 w. a. sr.	150	50	151	50
Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a.	341	—	342	—
„ II. em. po 200 zł.	—	—	—	—
Südbahn po 200 zł. srebr.	189	50	190	50
Tramway wied. po 200 zł.	251	—	256	—
Węg.gal.(Łup.)po200zł.w.a.	—	—	—	—
Węg.pół. wschod p.200 zł. s.	117	50	118	—
„ wsch. (Ostb.) po 200 złr. w. a.	76	50	77	50
„ zachod. (Westb.) po 200 złr. w. a.	—	—	142	—
Akcje przemysłowe.				
Budow.Tow.austr. po 200 zł.	103	—	104	—
„ „ wied. „ 100 „	34	—	35	—
„ tanich pom. po 100 z.	15	50	16	—
Borys.Petr.Cp.po 200 zł.wa.	—		—	—
Listy zastaw. (za100zł.)				
Boden cred. allg. öst.5pr.sr.	100	—	100	25
„ spłac. w 33 lat. 5 p. wa.	87	—	87	50
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr.w.a.	70	—	71	—
„ „ 5 pr. w. a.	77	—	79	—
Galic. bank hip. 5 pr. w. a.	85	—	85	25
„ Zak. kr. włość. 6 pr. w.a.	91	50	92	50
Bank nar. austr. m. k. 5 pr.	—	—	—	—
„ „ „ w. a.	90	10	90	30
Obligacje pierwszeństwa kolej. (za 100 złr.)				
Albrechta.po300zł.5p.100zł.	78	75	79	25
Alföldz. 200 zł. 5 pr. sr. w. a.	87	75	88	25
Czeska z. 300 zł. 5 p. sr. w.a.	92	26	92	75
Dniestrzańska 300 „ „	50	—	51	—
Elżbiety po 5 pr. srebr. w.a.	94	—	—	—
„ em. 1862 5 pr.	93	—	—	—
„ em. 1870 5 pr.	103	—	—	—
„ em. 1872 5 pr.	99	50	100	—

	płacą zł.	w. a.	żądają zł.	w. a.
Fordynanda półn. 5 pr. m. k	89	—	90	25
„ „ 5 pr. w. a.	87	—	—	—
„ „ 5 pr. sr.	105	—	105	50
Gal. K. L. 300 zł.5 pr.sr.w.a.	102	50	—	—
„ II. em. 5 pr.	98	—	98	25
„ III. em. 1871 300	96	75	97	-
Lw. Czer. Jas. I. em. 1865 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	73	75	74	25
Lw. Czer. Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	84	50	85	—
Lw. Czer. Jas. III. em. 1868 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	75	25	76	—
Lw. Czer. Jas. IV. em. 1872 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	—	—	—	—
Rudolfa po 300 zł.5 pr.sr.wa	94	25	94	75
„ em. 1869 po 300 zł. 5 pr. srebr. w a	—	—	94	—
„ „ 1872 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	91	—	91	25
Siedmgrodz. 500 fr 5 pr.	—	—	87	50
Papiery loteryjne (szt.)				
Zak.kr.d.hand.i prz.po 100 z.	166	59	168	50
Klary po 40 złr. m. k.	38	—	39	—
Keglovich „ 10 „ „	—	—	—	—
Krakowska po 20 złr.	22	—	23	—
Palffy „ 40 „ „	—	—	25	—
Rudolfa „ 10 „ „	13	50	14	50
Ks. Salm „ 40 „ „	38	—	39	—
St. Genois „ 40 „ „	27	25	27	75
Stanisław.(poż.) po 20zł.wa.	23	—	24	—
Waldstein po 20 zł. m. k.	25	50	26	50
Windiszgrätz po 20 zł. „	22	50	23	50
Dewizy (3miesięczne.)				
Berlin 100 tal.	—	—	—	—
Frankfurt 100 zł. (süddeut.)	93	80	94	20
Hamburg 100 mark banko	54	50	55	—
Londyn 10 f. sterl.	111	—	111	30
Paryż 100. frank.	43	50	43	60

Nadesłane. *Wszystkim cierpiącym zapewnia zdrowie i siły bez lekarstw i kosztów*

Revalesciére du Barry

Z LONDYNU

Żadna choroba nieoprze się delikatnej Revalesciére du Barry, która bez lekarstw i kosztów usuwa wszelkie cierpienia żołądka, nerwów, piersi, płuc, wątroby, gruczołów, błony śluzowej, pęcherza, nerek organów oddechu, jako to: tuberkuły, suchoty, astmę kaszel, niestrawność, zatkania, biegunki, hemoroidy wodną puchlinę, gorączki, zawroty głowy, uderzenia krwi, szum w uszach, nudności itp. nawet podczas ciąży — nakoniec diabetes, melancholię, schudnięcie, reumatyzm, gościec, bladnicę. Oto wyciąg z 75.000 świadectw o wyleczeniu chorób, które urągały wszelkim lekarstwom:

Certyfikat Nr. 73.621. Wiedeń. 1. lutego 1871. 7)

Nieskończona wdzięczność zobowiązuje mnie, przesłać Panu kilka wierszy. Przez cztery miesięcy męczony byłem okropną astmą, i nikt mi nie pomógł. Dopiero stosując się do rady przyjaciela i używając pańskiej Revalesciére zupełnie uzdrowiony zostałem.

Baron v. Claron.

Certyfikat Nr. 65.715. Paryż, 11. kwietnia 1866.

Panie! Córka moja nie mogła spać ani trawić, — osłabienie, bezsenność i rozdrażnienie nerwów doszło do najwyższego stopnia cierpienia. Dzisiaj, używając czekolady Revalesciére, zdrowie i wesołość nie opuszcza jej na chwilę.

H. de Montlouis.

Św. Nr. 73.800. Mohacs 20. grudnia 1871.

Zażywszy sławną Revalesciérę pańską przez trzy miesiące, w skutek czego wieloletne cierpienia hemoroidalne zupełnie ustały, zpowodowanym jestem, tak doskonałe lekarstwo dobremu przyjacielowi memu doradzić, który od kilku tygodni na suchoty cierpi. Proszę zatem o puszkę dwufuntową dla niego pod moją panu wiadomą adresą za opłatą pocztową jak najspieszniej mie przysłać.

Polec architekt.ef Ullein, Józam się uniżenie

Revalesciére du Barry pożywniejszą jest od mięsa, i oprócz tego oszczędza więcej niż 50 razy swoją cenę na lekarstwach. Cena w puszkach blaszanych za pół funta 1 zł. 50 c., za funt 2 zł 50 ct. 2 funty 4 zł. 50 c., 5 funtów 10 zł., 12 funtów 20 zł., 24 funty 36 zł. — Biszkokty w puszkach po 2 zł 50 c. i po 4 zł. 50 c. Czekolada w proszku lub w tabliczkach na 12 filiżanek 1 zł. 50 c., 24 filiżanek 2 zł 50 c., 48 filiżanek 4 zł. 50 c., w proszku na 120 filiżanek 10 zł., na 288 filiż. 20 zł., na 576 filiż. 36 zł GŁÓWNY skład w WIEDNIU „Barry du Barry“ et comp. Wallfischgasse 8, jakoteż wszędzie w porządnych aptekach i sklepach korzennych. Skład wiedeński wysyła też Revalesciére swoją za przekazem

Ajencje: **w Białej**: u aptekarza Erich Keler. **w Bochni**: I. E. Bulsiewicza, **w Brodach**: u M. S. Franzosa i G. Grünspanna, aptekarz pod złotym orłem, **w Czerniowcach**: u Alta, c. k. apt. obw., i u Ignacego Schnirch; **w Grazu** u braci Oberranzmeyer; **w Kołomyi**: u J. Sidorowicza; **w Krakowie**: u Józefa Trauczyńskiego; **we Lwowie**: u Zygmunta Ruckera aptekarza, u Piotra Mikolascha aptekarza, Leopolda Rotlendera, u F. W. Królikowskiego, u Karola Schubutha, u Juljusza Reissa i u Jakóba Beisera; **w Linzu**: u F. M. v. Haselmayra Erben: **w Peszcie** u Józefa v. Török; **w Pradze**: u Józ. Fürsta: **w Przemyślu** u Edwarda Machalskiego; **w Rzeszowie**: u J. Schaittera et Comp.; **w Tarnopolu**: u A. Morawetza i dr. A. Bucheltа c. k. apteka obw. **Tarnowie**: u A. Tenczyna apt. pod Aniołem i u W. T. A. Wielogórskiego.

Przeciw **cholerze** zalecane

WI NA

czerwone naturalne

z najsławniejszych piwnic:

Erlauer węgierskie czerwone, flaszka		60 c.
Karlowitzer „ „ „		70 „
Budai „ „ „		80 „
Ofner-Bordeaux „ „		90 „
Feslauer, austr. „ „	zł.	1.— „
„ Goldeck „ „ „		1.40 „
Macon burgundskie „ „ „		1.— „
St. Estephe Bordeaux „ „ „		1.50 „
Chateaux la Rose „ „ „ „		3.— „
Madeira i Schery stare po „		3.— „
i Alpen Kraeuter Magenliquer po		80 „

poleca handel

St. Markiewicza

we Lwowie, w rynku pod l. 42.

Przy zakupnie Win i innych towarów za 50 zł. na raz a za gotówkę, odsyłka **franco** do ostatniej stacji kolejowej, lub opuszcza się odpowiedni rabat. 2918 1—3

Obwieszczenie.

W kancelarji Zakładu zastawniczego lwowskiego ormiańskiego „**Pii Montis**“ odbędzie się dnia 25. sierpnia 1873 publiczna licytacja, na której zaległe klejnoty, srebra i inne fanty sprzedawane będą. 2919 1—3

Lwów dnia 14. lipca 1873.

Nr. 11.236.

Ogłoszenie konkursu.

Na prowizoryczną **posadę prymarjusza na oddziale obłąkanych przy lwowskim szpitalu powszechnym,** z płacą roczną 1200 złr. i z prawem kwinkweniów, jakoteż emerytury.

Ubiegający się o tę posadę, mają w terminie do **20. sierpnia 1873** wnieść prośbę do Dyrekcji lwowskiego szpitala powszechnego bezpośrednio, a gdyby w służbie władzy publicznej zostawali, za pośrednictwem tej władzy, i w prośbie wykazać uzdolnienie i dotychczasową praktykę lekarską, przyłączyć dokumenta wykazujące:

a) miejsce urodzenia, wiek i stan;
b) uzyskany stopień doktora medycyny na uniwersytecie monarchii austrjacko-węgierskiej;
c) dokładną znajomość języków krajowych;
d) zasługi położone w służbie szpitalnej; oraz
e) nadmienić, czy i z którym urzędnikiem Wydziału krajowego, i w jakim stopniu są zpokrewnieni lub zpowinowaceni. 2917 1—3

Z Rady Wydziału krajowego
Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielk. Ks. Krakowskiem.
We Lwowie, dnia 8. lipca 1873.

Do sprzedania

Folwark w powiecie Mikulinieckim, obejmujący około 220 morgów najlepszej gleby, osobne ciało tabularne stanowiący. Budynki w dobrym stanie, wygodne i dostateczne.

Dobra w najżyźniejszej okolicy południowego Podola, przy bitym gościńcu położone, około 2500 morgów przestrzeni, w tem 530 morgów lasu, z propinacją, młynami, gorzelnią, odpowiedniemi budynkami i t. d.

Warunki wypłaty stosunkowo nie trudne.

Bliższej wiadomości udziela adwokat **Henryk Max** w **Tarnopolu.** 2883 2—3

Konkurs

na dwa stypendja po 105 złr. rocznie, które będą zaraz rozdane uczniom gimnazjalnym we Lwowie lub Brzeżanach.

Ubiegający się zechcą przesłać świadectwo ubóstwa i świadectwa szkolne najdalej do 1go sierpnia b. r. na ręce podpisanego.

Władysław Głowacki w Tarnopolu
przewodniczący kuratorji fundacji ś. p. Brzezińskiego.
2893 2—3

L. 39.577.

Edykt.

C. k. Sąd krajowy we Lwowie podaje do wiadomości, że przez dobro wolną, w tymże c. k. sądzie krajowym odbyć się mającą licytację, wydzierżawione będą na lat 9, mianowicie na czas od 24. czerwca 1874 do 23. czerwca 1883:

a) należący do fundacji hr. Stanisława Skarbka dla ubogich i sierót folwark dworski w Oparach, w starostwie Drohobyckiem, powiecie sądowym Medenickim położony wraz z częścią gruntów w przyległości Rapczyce i z propinacją w Oparach i Rapczycach;

b) należące do tejże fundacji folwarki dworskie w Dołhem i „na Szwydce“ w temże starostwie i tymże powiecie sądowym położone, wraz z częścią gruntów w Rapczycach i z propinacją w Dołhem.

Kompleks pod *a)* wyrażony, wydzierżawionym będzie osobno a licytacja dzierżawy odbędzie się **w dniu 11. sierpnia 1873 o godzinie 10ej przed południem,** kompleks zaś powyżej pod *b)* wyrażony, również osobno, a licytacja dzierżawy onegoż odbędzie się w dniu **12. sierpnia 1873 o godzinie 10** przed południem.

Cenę wywołania za każdy z rzeczonych kompleksów z osobna jest kwota rocznego czynszu dzierżawnego 5000 zł.

Oferty mogą być wnoszone ustnie lub pisemnie. Oferent winien złożyć wadjum przynajmniej w wysokości 20% ofiarowanej ilości rocznego czynszu.

Bliższe warunki licytacji, tudzież warunki samejże dzierżawy przejrzane być mogą w registraturze c. k. sądu krajowego, w biurze administracji centralnej fundacji hr. Stanisława Skarbka i w zarządzie dóbr Opary.

Z c. k. Sądu krajowego.
Lwów 5. lipca 1873. 2906 2—3

Apteczki choleryczne.

Według przepisu Wgo dr. Jasińskiego już w roku 1866 i 1872 z wielkiem powodzeniem użwane, są do nabycia w aptece pod złotym Jeleniem „**Braci Lazowskich**“ we Lwowie. 1—3

Cena 4 złr. 50 c.

L. 878.

Konkurs.

Celem obsadzenia **posady lekarza** z dniem 1. września 1873 r. na przestrzeni Czerniowce-Śniatyn, a właściwie od strażnicy Nr. 185go do Nr. 213go ze stałą siedzibą w Czerniowcach z rocznem honorarium 600 złr. jakoteż z rocznym wymiarem 180 złr. za podróże fiakrami przedsiębrane, niniejszem rozpisuje się.

Ubiegający się o tę posadę, zechcą podania swoje z załączeniem dyplomów z stopniem Dra Medycyny i Chirurgii, równie też i świadectw dotychczasowej praktyki w tym zawodzie, do Wydziału stowarzyszenia opieki chorych przy Lwowsko - Czerniowiecko - Jasskiej koleji najdalej do 10. sierpnia 1873 r. wnieść.

Posada powyższa nadaje się z prawem obustronnego każdorazowego 3 miesięcznego wypowiedzenia. 2920 1—3

Lwów dnia 10. lipca 1873.

Jest do wypuszczenia od dnia 1. marca 1874 r. 2831 3—3

prawo propinacji wódczanej i piwnej

w mieście Rymanowie,

położonem na linji budować się mającej koleji żelaznej z Grybowa do Zagórza. Zwraca się uwagę, iż prócz jarmarków, są co Poniedziałku targi wyrównywające najliczniejszym jarmarkom. Bliższą wiadomość udzieli

Zarząd dóbr Rymanów w Rymanowie.

Podajcie szczęściu rękę!

Jako korzystne i trwałe przedsiębiorstwo, poleca niżej podpisany najnowsze przez wysoki rząd krajowy księstwa Brunszwiku dozwolone i poręczone wielkie

losowanie pieniężne

w ilości 2 milionów 746.000 tal., których pierwsze ciągnienie już na

dniu 24. i 25. lipca r. b.

się rozpocznie.

Tylko wygrane będą ciągnione. Główne trafne są tal.: 150.000, 100.000, 50.000, 30.000, 20.000, 15.000, 12.000, 6 po 10.000, 8.000, 6.000, 5.000, 23 po 4 000, 35 po 2.000, 40 po 1.500, 206 po 1.000, 8 po 500, 403 po 400, 23 po 300, 548 po 200 itp. w ogóle 42.000 wygranych, które w 6 oddziałach stosownie do planu gry w ciągu kilku miesięcy pewnie wyciągnione zostaną.

Za nadesłaniem odpowiedniej kwoty w banknotach austrjackich rozsyłam całe oryginalne losy po 3 zlr. 50 ct., półlosy po 1 zlr. 75 ct z zapewnieniem rzetelnej usługi.

Upraszamy powyższych losów nie uważać za promesy, gdyż każdy uczestnik otrzyma odemnie oryginalny przez państwo poręczony los. Plan gry dołączonym zostanie do każdego zlecenia darmo — zaś wszelkie wygrane obok urzędowej listy ciągnień przesłane będą natychmiast udział mającym osobom. (4043) 2841 7—11

Zechce się więc każdy wprost i z zaufaniem udać do

Juljusza Herza,
Staats-Effecten Handlung in Hamburg.

Dom Zleceń
i
skład Nasion

w **Krakowie** przy ulicy Św. Jana l. 292, otrzymał świeży transport:

Turnipsu oryginalnego angielskiego. funt wied. 90 cent.

Rzepy podługowatej ściernianki (Stoppelrüben) funt w. 60 c.

Na morgę wysiewa się 3—4 funty wiedeńskie. 2800 4—5

Wykłady

w szkole gospodarstwa wiejskiego
(wyższej szkole rolniczej)
w Dublanach

rozpoczną się dnia **1. września 1873.**

Podania o przyjęcie tak na **ucznia zwyczajnego** (składającego egzamina ze wszystkich wykładowych nauk i mającego prawa ubiegania się o stypendja) — jakoteż na **ucznia nadzwyczajnego,** winne być opatrzone dowodami: wieku, ukończonych nauk i dotychczasowem zatrudnieniem — i najdalej do dnia 10. sierpnia b. r. wniesione do Dyrekcji szkoły gospodarstwa wiejskiego w Dublanach, poczta Lwów — franco. 2907 1—3

Bliższych szczegółów, dotyczących warunków przyjęcia dostarczy na żądanie podpisany Dyrektor.

Z. Strusiewicz.

Rzepak belgijski „Aval“,

pełny i wczesny, uszkodzeniom przez owady i grzyb niepodpadający — po 9 złr. w. a. za cetnar wiedeń. z workiem i odstawą do dworca kolejowego w Ustrzykach, spzedaje Zarząd wsi **Równi**, poczta Ustrzyki. 2875 2—2

Świeżość, Piękność i Młodość
nadaje twarzy i powłoce ciała

CRÊME-ORIZA

DE NINON DE LENCLOS

L. LEGRAND, dostawcy perfum wielu panujących domów
207, ulica Saint-Honore w PARYŻU
i w głównych magazynach perfum we Francji i zagranicą. 2913 1—24

We Lwowie w aptece p. P. Mikolascha i handlu galanteryjnym p. K. Strzyżowskiego.

Adwokat Ludwik Wolski

we Lwowie, 2873 3—3
poszukuje
biegłego koncypienta.

Nr. 1323/r.

Konkurs.

Celem obsadzenia opróżnionych posad praktykantów konceptowych przy Magistracie lwowskim z płacą roczną 500 złr. w. a. rozpisuje się niniejszem konkurs do 15go sierpnia b. r.

Ubiegający się o te posady, zechcą w terminie wnieść podania swe w drodze właściwej do Prezydjum Magistratu i załączyć dowody wieku, odbytych nauk prawniczych i egzaminów państwowych, tudzież wykazać się z dotychczasowego zatrudnienia i dokładnej znajomości języka polskiego. 2886 2—3

Z Prezydjum Magistratu
król. stoł. miasta
Lwów dnia 30. czerwca 1873.

Drugie przerobione i rozszerzone wydanie mego **„Poradnika lekarskiego w chorobach wenerycznych, podług najnowszych badań i doświadczeń medycyny, z przydatkiem o samogwałcie“** wyszło właśnie i kosztuje **1** złr. **20** ct.

Metoda racjonalna, pewna; gruntowne wyleczenie nawet zastarzałych i zaniedbanych wypadków, bez pozostawienia śladów we krwi; oraz skuteczna rada w razach niemocy.

W celu zachowania ścisłej dyskrecji, podaję na życzenie inny adres, pod którym zamiejscowi pacjenci po przeczytaniu „Poradnika“ ze mną korespondować mogą. Medykamenta na żądanie za pobraniem pocztowem. 2723 2—?

Med. Dr. Karcz

we Lwowie,

od 15 lat lekarz specjalny dla chorób wenerycznych i skórnych. Ordynuje codziennie od **8—10** i od **2—4** godz. przy ulicy **Wałowej** pod l. **3** dom Kulika.

Do sprzedania

z wolnej ręki **piękna realność** przy głównej ulicy na przedmieściu Adamówka w Brzeżanach położona, składająca się z frontowego zabudowania i dwóch oficyn, zbudowanych z twardego materjału, posiadająca dobrą piwnicę z ciosowych kamieni, studnię, drewutnię itp., prócz tego należy do niej starannie opracowany ogród kwiatowy i warzywny, dalej wielki sad objętości 1⁷/₈ morga, kilka inspektów, ładny dom szklanny, wszystko w dobrym stanie i dobrze utrzymane.

Dwie trzecich części ceny kupna mogą pozostać zaintabulowane na realności. Chęć kupienia mający raczą się ustnie lub listownie zgłosić do właściciela pod adresem K. E. pod liczbą $^{12}/_{28}$ w Brzeżanach, który poda dotyczące bliższe szczegóły. 2888 2—3

Eau de Mélisse des Carmes

P. Boyer na ulicy **Taranne, 14;** w Paryżu.

Woda z rośliny zwanej miodownikiem karmelickim, nagrodzona medalem na powszechnej wystawie w Londynie w r. 1862. Srodek ten powszechnie znany i używany w Paryżu przeciw: **cholerze, apopleksjom, sparaliżowaniu, zemdleniu, migrenom, boleści i rznięciu w żołądku, niestrawności** i t. d. 2673 9—22

Skład główny we Lwowie w aptece p. P. MIKOLASCH, w magazynie galanteryjnym p. RUDOLFA SCHWARZA, i handlu galanter. KAMILA STRZYŻOWSKIEGO, w Brodach w aptece p. Kullak, w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego.

Poszukuje się bezżennego

Oficjalisty

do administracji dóbr, obznajomionego z gospodarstwem rolniczem, leśnem, buchalterją i z zastępstwem obszaru dworskiego. Odpisy świadectw i zalecenia, z wyszczególnieniem żądanej pensji, podać można pod adresem: **S. Z.** poste restante Lwów. 2856 3—3

Poszukują sie Panienki

biegłe w szyciu ręcznem i na maszynie Howego. Bliższą wiadomość otrzymać można pod l. 5 na II. piątrze, przy ulicy Teatralnej.

2819 4—6 **F. Góralski,** krawiec damski.

Cegła

dobrze wypalona z najlepszego materjału (gliny) zwykła czerwona, wiśniówka i zendrówka z dostawą na miejsce budowy, (we Lwowie) jest do nabycia po umiarkowanych cenach.

Bliższa wiadomość w gmachu teatralnym na III. piątrze Nr. drzwi 46 lub też w cegielni pana Dylewskiego na Zielonem. 2885 2—3

Słodu

znaczny zapas sprzedaje **J. Klominek** we Trzcinicy przy Jaśle. 2881 2—3

Niżej cen fabrycznych!!!

Z powodu kończącego się Sezonu, zarządza się

wyprzedaż wszystkich towarów bławatnych

w Magazynie Zygmunta Steifa

ulica Jagiellońska Nr. 2,

a mianowicie: Materje lekkie wełniane, Bareże, Muszliny, Zakonety, Atłasin, Perkale, Batysty.
Gotowe Kostjumy damskie,
„ Suknie do prania,
„ „ do podróży,
Narzutki, Paltociki, Kaftaniki w różnych kolorach, 2921 1—?
Wetements,
Ubrania ranne, Płaszcze kąpielowe, Suknie odpasowane w pudełkach itp.

Zygmunt Steif.

Pierwszy austrjacki

Zakład odzieży mezkich i damskich,

poleca swoim szanownym odbiorcom następujące towary po zadziwiająco tanich cenach.

Największy skład wszelkiego rodzaju

obuwia mezkiego i damskiego.

Para pięknych i trwałych cielęcych bucików mezkich z podwójnemi podeszwami, pięknie wykonana w każdej wielkości po 3.50, 4.50 do 5 złr.

Para bucików na cierpiące nogi, robione według nowego patentowanego sposobu po 6 złr. 50 ct.

Obuwie damskie dla panienek, chłopców i dzieci.

Para bucików dla dzieci ze skóry dobrze i trwale zrobione 40 ct., 80, 90 do 1 złr 20 ct.

Para bucików damskich 80 ct., 1.20, 1.80, 2 zł., 2.50, 3.50, 4.50 do 5 złr. w najmodniejszych fasonach wiedeńskich, trwałe i pięknie wykonane.

Pantofle para 60 ct., 80, 90 i 1.20 ct.

Skład bielizny mezkiej i damskiej.

Koszula piękna angielska lub francuska 80 ct., 1 zł., 20 ct., 1.50, 2 zł.

Te same z pięknemi półkoszulkami, pięknie wykonane 2 złr. 20 ct., 2.50, 3 i 4 złr.

12 sztuk kołnierzyków z najpiękniejszego płótna w najrozmaitszych fasonach po złr. 1.25, 1.50, 1.80 do 2 złr. najlepsze.

12 sztuk chusteczek do nosa zł. 1, 1.20, 1.50 złr. 2 i 3.

Największy skład w Wiedniu wszelkiego rodzaju bielizny damskiej,

jak również zupełne wyprawy.

Koszula damska piękna zł. 1.20, 1.50, 2, 3 i 4 zł.

12 chusteczek do nosa nowoczesnych fasonów 1, złr. 1.20, 1.50, 2, 3 złr.

Teraz i nigdy więcej!

Najmodniejsze i najpiękniejsze suknie damskie.

kompletne po 1 złr 40 ct., 2, 2.50, 3, 4 i 5 zł.

Najmodniejsze kapelusze mezkie i damskie.

Piękny kapelusz mezki lub chłopięcy, z filcu lub jedwabiu zł 1.50, 2, 2.50, 3, 4 zł. najnowsze fasony tricoche, cacolet hr. Somerive itp.

Piękne kapelusze damskie z filcu, aksamitu, jedwabiu, ubrane wstążkami, kwiatami i piórami, w najnowszych fasonach, sztuka zł. 2, 2.50, 3, 3.50, 4 i 5 złr. Uprasza się o wymienienie koloru.

Skład fabryczny rękawiczek.

Para po 20, 30, 40, 50, 60, 70, 80, 90 ct. dla mężczyzn, pań i dzieci.

Prawdziwe rękawiczki jelonkowe we wszystkich kolorach do prania dla mężczyźn, Para 80 ct., 1 złr., 1 złr. 20 ct

Najwiekszy skład

Prawdziwych francuskich dywanów,

w żywych kolorach i nadzwyczaj trwałych.

Łokieć dywanu na podłogę po 35, 45, 55, 60, 70, 80 centów.

Sztuka nad łóżko 1 zł. 80 ct., 2.20, 3 i 4 zł.

Dywany na stoły i do salonów wielkie, wyszywane bogato kwiatami, sztuka po zł. 10, 12, 15, 18, 20 złr. 1972 9—6

Do nabycia w bazarze RIX we Wiedniu, Praterstrasse Nr. 16.

Z Genewy Szwajcarskiej

BOLDTA

amerykańskie,

krew czyszczące pigułki,

sporządzone z roślin, są najpojedyńczszym, najlżejszym i najlepszym środkiem (dla obojga płci i w każdej porze) do racjonalnego

przeczyszczenia krwi,

usunięcia soków żółciowych i w ogóle niezdrowych soków, sekrecji itp.

Takowe poświadczają: Med. Dr. Satariére,
„ „ „ Stewen,
„ „ „ „ Ramzaire.

Pudełko z 70 pigułkami kosztuje 1 złr. 50 ct.

Takowe są do nabycia we Lwowie w apt. **pod srebrnym orłem Zygm. Ruckera, w Krakowie** w apt. E. Stockmara, we **Wiedniu** u Józ. Kozdera, apt pod rakiem, Stadt, hohen Markt Nr. 12, i w innych miastach.

(H. 3860 X.) 2593 4-4

Specyfik
czyli swoisty Lek przeciw słabościom piersiowym, katarom, słabościom płuc gwałtownym i chronicznym i różnych postaci suchotom.

Jedyny jaki potwierdzony został przez **Dra H. Frémineau,** Doktora nauk, uwieńczonego przez fakultet medyczny, Aptekarza honorowego Iszoj klasy.

SACCHAROLÉ CHANTREL

przygotowany z Kwasem Fosforanu Wapna.

Używa się we wszystkich bez wyjątku chorobach organów oddechowych z pomyślnym skutkiem, nieszkodząc bynajmniej kuracji racjonalnej.

We Lwowie w aptece p. MIKOLASCH; w Brodach w aptece p. Kullak; w Krakowie w aptece Trauczyńskiego. 2661 36—52

Pana A.... T......y

z B....a w Galicji a zostającego obecnie we Wiedniu, wzywa się niniejszem do zapłacenia dyferencji w kwocie 3.000 złr. w. a. w przeciągu ośmiu dni, w przeciwnym razie całe jego nazwisko wymienione będzie i kroki sądowe zarządzone zostaną. 2821 6—6

Kąpiele Koenigsdorff-Jastrzemb

w górnym Szlązku.

Pierwszorzędny zdrój zołowy, zawierający w sobie jod i brom.

Otwarcie pory kąpielowej 15. maja r. b.

Według urzędowego uznania król. rządowego kolegium lekarskiego w **Wrocławiu** lecznicze to zdrojowisko może być **zupełnie na równi** postawione ze słynnym zdrojem **Elisenquelle** w **Kreuzenach** i **Adelhaids-Quelle** w wyższej Bawarji.

Zabezpieczono się pod względem urządzenia tak, iż **jakiemukolwiek uczęszczaniu** ze wszechmiar zadosyćuczynionem będzie.

Zapytania i zamówienia na mieszkania, wody mineralne i zgęszczoną zołę należy przesyłać do **Inspekcji kąpielowej.** 2164 3—?

Poszukują się do kupienia

wielkie dobra.

Znakomita osoba życzy sobie nabyć dobra w Galicji. Majętność musi być **bardzo obszerną,** przeto wartość wynosić może według wielkości **1, 2, 3 i 4 miljony guldenów.** Cena kupna będzie natychmiast po podpisaniu kontraktu w gotówce i w całości wypłacona. Warunki kupna są: drogi haudlowe, które prowadzą przez posiadłość, kolej żelazna, jeżeli nie w samej posiadłości, to bodaj w bliskim oddaleniu, bardzo dobry stan lasu, dla gospodarstwa urodzajna gleba, również budynki gospodarcze mają się znajdywać w dobrym stanie. Mniej będzie uwzględniony teraźniejszy dochód, jednakowoż dobra mają mieć obszerne lasy i pola. Łaskawe zlecenia uprasza się wprost adresować pod poniżej wyrażonem adresem, któremu powierzono tę czynność: *An Chevalier Gerstner,“ Wien, Stadt, Elsinggasse Nr. 18.* 2880 3—3

Mamy jeszcze na składzie z fabryki Hornsbyego kilka

Locomobil i Młocarń

jakoteż i

Kosiarek,

które zaraz dostarczyć możemy.

Langenhan & Clements,
w Czerniowcach. 2896 3—5

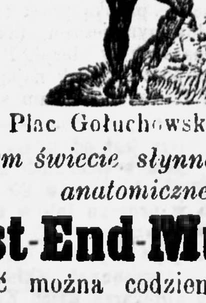

Plac Gołuchowskiego.

W całym świecie słynne londyńskie anatomiczne 2791 15—?

West-End-Muzeum

zwiedzać można codziennie od godziny 9tej rano do 10tej wieczór.

Wstęp od osoby 30 ct.

Damy zwiedzać mogą muzeum tylko jeszcze, i to po raz ostatni, **we czwartek d. 17. lipca** od godziny 1szej po południu do 10tej wieczór.

Zamknięcie nastąpi 22. lipca.

Vin de Bugeaud

TONI-NUTRITIF

AU QUINQUINA et AU CACAO COMBINÉS.

Znakomici lekarze francuzcy i zagraniczni zalecają jego użycie w chorobach pochodzących **z zubożenia krwi, w newralgijach i cierpieniach nerwowych wszelkiego rodzaju, upławach, w biegunkach chronicznych, upływach mimowolnych nasienia, krwiotokach bez uszkodzenia organizmu,** skrofułach, **chorobach skorbutowych, w perjodzie adynamicznym po gorączkach tyfoidalnych** etc.

Nadaje się szczególniej dla powracających do **zdrowia po ciężkich chorobach i dla dzieci wątłych, dla kobiet delikatnych, dla starców osłabionych wiekiem i kalectwem.** 2669 3—24

Dzienniki **L'Union-Medicale, Gazette des Hopiteaux, L'abeille medicale** i Towarzystwa lekarskie poświadczyły skuteczność i wyższość tego wina nad wszystkie preparata toniczne i wzmacniając. — Należy się wystrzegać fałszerstw i naśladowania.

Skład główny dla sprzedaży hurtowej w Paryżu u p. J. Lebeault, aptekarza, 53, rue Reaumur. — We Lwowie dostać można w apt. p. Mikolasch; w Warszawie w składach materjałów aptecznych pp. Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa; w Kijowie w apt. pp. Marcińczyk braci; w Krakowie w apt. p. Trauczyńskiego.

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej“ pod zarządem A. Skerla.